

ŁÓDZKA

ziemia



Nr 9 (198) wrzesień 2018
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Mixer promuje Łódzkie





Grzegorz
Gryczka
Wybieram Łódzkie

Ani upał, ani trzy kilometry stromego podjazdu pod najwyższe sztuczne wzniesienie województwa łódzkiego, górę Kamieńsk, nie przeszkodziły ponad 150 niepełnosprawnym osobom z całej Polski w dotarciu na szczyt. Po raz szósty Akademia Pana Grzeška i Fundacja Aktywnej Rehabilitacji regionu łódzkiego zorganizowały akcję „Zdobywamy górę Kamieńsk”.

„Ziemia Łódzka” rozmawia z Grzegorzem Gryczką (na zdjęciu z mikrofonem), prezesem stowarzyszenia „Akademia Pana Grzeška”, które wymyśliło akcję i co roku ją kontynuuje.

Skąd wziął się pomysł, żeby osoby niepełnosprawne co roku wspinały się na górę Kamieńsk?

Chcieliśmy zorganizować akcję, która pozwoli osobom niepełnosprawnym z całego kraju wziąć udział w rywalizacji z samym sobą, ze swoimi ograniczeniami i słabościami. Góra Kamieńsk posiada asfaltową drogę, prowadzącą na sam szczyt, dlatego wydała się nam odpowiednia technicznie dla osób jeżdżących na wózkach i poruszających się o kulach. A ponad trzy kilometry, miejscami dość stromego podjazdu, to wymagający dystans. Chcieliśmy zwrócić uwagę osób zdrowych na problem niepełnosprawności, poruszyć serca do pomocy nie tylko w ten jeden dzień w roku.

Po liczbie uczestników widać, że pomysł był trafiony...

Organizując pierwszą edycję wraz z Fundacją Aktywnej Rehabilitacji zastanawialiśmy się, ile osób na wózkach podejmie to wyzwanie. Okazało się, że stawiło się 47 osób, a kolejne edycje wciąż nas zaskakują. W tegorocznej mieliśmy obawy, czy duża frekwencja nie wpłynie negatywnie na organizację przedsięwzięcia. Przyjeżdżają ludzie z całej Polski, z różnymi niepełnosprawnościami, z różnym stopniem zaawansowania choroby, ale z przekonaniem, żeby zdobyć górę Kamieńsk, stoczyć kolejną walkę w swoim życiu. Są tacy, którzy wzięli udział we wszystkich edycjach, co świadczy o tym, że to co robimy ma sens.

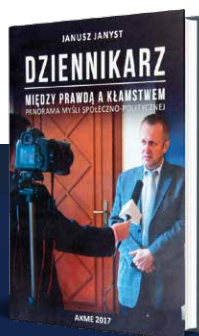
Przy wejździe wydatnie pomagają wolontariusze?

Bez pomocy wolontariuszy podjazd nie byłby możliwy, bo wejście na górę Kamieńsk jest sporym wysiłkiem dla dorosłego, sprawnego człowieka, a co do dopiero dla osoby na wózku. Mamy ogromną liczbę osób, które co roku bezinteresownie pomagają, a każdego roku dołączają kolejne. To doskonała forma poznania się środowisk, przełamywania stereotypów i uprzedzeń oraz symboliczna pomocna dłoń, dobry uczynek dla drugiego człowieka.

Łącznie pod górę wspinało się w tym roku kilkaset osób, bo każda osoba niepełnosprawna szła w towarzystwie wolontariuszy, których zadaniem była pomoc w zdobywaniu szczytu. Choć zaznaczyć trzeba, że wielu ludziom na wózkach inwalidzkich i o kulach udało się bez pomocy dotrzeć do mety ponad 380 metrów powyżej poziomu morza. W tym roku uczestnicy uczcili w ten sposób 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, stąd hasło edycji: „Wchodzimy dla Niepodległej”. Uczestnicy pokonywali trasę w białych i czerwonych koszulkach, z twarzami wymalowanymi w narodowe barwy.

Dziennikarz między prawdą a kłamstwem. Panorama myśli społeczno-politycznej

Janusz Janyst
Wydawca: Akme



W wydawnictwie Akme ukazała się książka Janusza Janysta *Dziennikarz między prawdą a kłamstwem. Panorama myśli społeczno-politycznej*. Jest to rodzaj sprawozdania z dziesięciu dorocznych, ogólnopolskich konferencji medialnych, które odbywały w Łodzi od 2007 roku. Zawiera omówienia ok. 110 wykładów i referatów, w tym trzech wystąpień Janysta nt. kultury. Stanowi kompleksową, politologiczno-socjologiczno-kulturoznawczą analizę stanu polskiego państwa oraz świadomości naszego społeczeństwa po transformacji, z uwzględnieniem sytuacji w Europie.

Recenzja: HG

Rozmawiał: KRZYSZTOF BOROWSKI

Spis treści

Temat numeru	2
Mixer promuje Łódzkie	
Dumni z Łódzkiego	
Pamięć	4
Wieluńska fara	
Drogi do niepodległości	5
Pierwszy dzień wolności w Łowiczu	
Monumentalny konkurs	
Wywiad miesiąca	7
Jestem dumny z Łódzkiego	
Prezentacje	8
Miejsce z bogatą historią	
Sport	9
Z profesorem na szczycie	
Z prac sejmiku	10
Sejmik wraca do dyskusji o S-8	
budżet obywatelski	
Sylwetki	12
Ostatni ulan Rzeczypospolitej	
Z prac zarządu	14
Historia	16
Przyłbice i rogatywki	
U progu niepodległości	17
Działo się sto lat temu...	
Dworki	18
Dwór w Polsce drewnianej czy murowanej?	
II wojna światowa	20
Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni...	
Strażniczka życia	
Kultura	22
Łódzki Dom Kultury	
Święto popkultury	
Prawo	24
Potyczki z Temidą	

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemialodzka@lodzkie.pl

Rada programowa: przewodnicząca Anna Rabięga, **sekretarz** Andrzej Chowiś, **członek rady**

Iwona Koperska. **Redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Opracowanie graficzne: Mateusz Kapciak.

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara.

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, arch. Departamentu Sportu i Turystyki UMWŁ.

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337

Nasza okładka: Mixer Regionalny 2018 na ul. Piotrkowskiej w Łodzi, zdj. Marian Zubrzycki

Od redakcji

Na Łuku Triumfalnym w Paryżu wyryto nazwiska 386 oficerów napoleońskich, w tym 7 Polaków. Nie ma wśród nich majora Michała Gutowskiego, którego widać na fotografii (s. 12), jak 26 lutego 1945 roku odbiera pod łukiem Krzyż Wojenny z Palmą, francuskie odznaczenie wojenne. Potem poprowadzi szwadron honorowy 1. Dywizji Pancernej, asystując przy nadaniu Legii Honorowej jej dowódcy gen. Stanisławowi Maczkowi. Gen. Michał Gutowski otrzymał Legię Honorową w 2004 roku w Normandii, w rocznicę D-Day. Jego życiorys jest tematem na wielką epicką trylogię: dowodzenie pułkiem, krzyż Virtuti Militari na piersi i udział w zawodach konnych pod białoczerwoną flagą. Marzenia się spełniły.

Wrześniowy numer „ZŁ” obfituje w teksty opisujące bohaterstwo polskich żołnierzy i ludności cywilnej 79 lat temu. Bombardowanie bezbronnego Wielunia, bitwa nad Wartą czy przejmujący opis walk w Kamieńsku. I te wzruszające słowa Ireny Sendlerowej: „Każdemu, kto tonie, należy podać rękę...”

Kontynuujemy nasz cykl pt. „Drogi do niepodległości”. Tym razem szerzej o rozbrojeniu Niemców i uwolnieniu Łowicza bez jednego wystrzału. Zwieńczeniem tej tematyki będzie dwusetyny numer czasopisma, który trafi do rąk Czytelników w listopadzie.

Rozpoczęliśmy i będziemy publikować cykl o szlacheckich dworach. Tak jak autor artykułów, jesteśmy głęboko przekonani, że „wiele dworów, będących kiedyś ostoją polskości, patriotyzmu, tradycji, niosących kaganek oświaty, jest dziś wyrzutem sumienia i ciągle jeszcze potwierdzanej wielkiej niesprawiedliwości dziejowej”.

Polska inteligencja wciąż ma świadomość uniwersalnych zasad moralnych i norm obyczajowych. Dlatego trzeba podać jej rękę.

WŁODZIMIERZ MIECHKOWSKI

Rysunek miesiąca



SLAWOMIR LUCZYŃSKI



MIXER promuje Łódzkie

Niemal całe województwo łódzkie można było zobaczyć w drugi weekend września na ul. Piotrkowskiej w Łodzi.



Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień zapowiadał przed imprezą: – Przez dwa dni na ul. Piotrkowskiej prezentować się będą miasta i gminy z regionu i zaprezentują to, co jest u nich najciekawszego.

Na odwiedzających stoiska czekały prezentacje prac lokalnych artystów, np. rzeźby, wycinanki, ceramika i hafty. Osoby, które szukały atrakcyjnych miejsc do zwiedzania w województwie łódzkim, mogły zapoznać się ofertą turystyczną gmin i powiatów. Uczestnictwo w imprezie było także okazją, by skosztować wyjątkowych lokalnych wyrobów, z których słynie region.

W sobotę zaprezentowało się ponad stu wystawców z całego województwa, a zwieńczeniem dnia był koncert znakomitych artystów, którzy przypomnieli przeboje zmarłego przed sześciu laty Bogusława Meca. Spektakl muzyczny pełen wspomnień i emocji został zatytułowany „Na pozór – Tribute to Bogusław Mec” i odbył się w pasażu Schillera. Wystąpili: Kuba Badach, Skubas, Marek Dyjak, Reni Jusic, Edyta Geppert, Grażyna

Łobaszewska, Łukasz Lach, Iza Lach, Małgorzata Hutek, Nikola Kołodziejczyk oraz Andrzej Adamiak.

Scena regionalna zdominowana została przez orkiestry dęte, które zagrały w ramach I Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych, oraz przez zespoły folklorystyczne z regionu łódzkiego. Na zakończenie sobotnich występów na scenie pojawił się zespół folkowy Tulia, zwycięzca ostatniego festiwalu w Opolu.

W niedzielę główną ulicę Łodzi zajęły organizacje pozarządowe, podmioty ekonomii społecznej, podsumowując Targi Ekonomii Społecznej.

Również w niedzielę odbył się bieg Łódzka Piątka z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości.

W tym roku organizatorzy rozszerzyli formę Mixera, dodając dwie letnie edycje (30 czerwca - 1 lipca w Piotrkowie Trybunalskim oraz 4-5 sierpnia w Uniejowie) pod wspólną nazwą „Mixer Regionalny na wakacjach”.





Dumni z Łódzkiego

W gmachu Red Tower przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi otwarto biuro, które stało się już początkiem kampanii informacyjnej promującej nasz region, dokonania mieszkańców oraz działania na rzecz szeroko pojętej integracji społecznej. Chodzi zarówno o biznes, naukę, turystykę, jak i kulturę. Celem akcji jest realizacja hasła „Dumni z Łódzkiego” w wielu dziedzinach życia.

Porozumienie o współpracy w ramach Sky Hub podpisali przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Rady Mentorów, Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Medycznego oraz Akademii Sztuk Pięknych. Jak zapewnia marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, który jest inicjatorem przedsięwzięcia, Sky Hub ma być również miejscem wymiany myśli i doświadczeń obecnych



■ Na zdjęciu: Witold Stępień, Izabela Domagała i Jakub Wujek

w Łodzi uczelni. – Liczymy na to, że uda się wykorzystać potencjał łódzkich uczelni i młodych ludzi studiujących w Łodzi, a także przedsiębiorców otwierających swoje firmy, ludzi kreatywnych i z pomysłami.

Województwo łódzkie chce w ten sposób podziękować mieszkańcom za ich zaangażowanie w rozwój regionu, promowanie atrakcji oraz udział w tworzeniu nowej jakości – nowego Łódzkiego. Celem akcji jest pokazanie osiągnięć mieszkańców, wzmocnienie poczucia tożsamości, wreszcie dumy z bycia ważną częścią regionu. Kampania prowadzona będzie za pomocą wszystkich mediów i poprzez wiele dziedzin sztuki, by mogła dotrzeć do jak największej liczby odbiorców. Dumni z Łódzkiego możemy być wszyscy.

Pierwszymi gośćmi nowego ośrodka byli: Izabela Domagała, reprezentująca stadninę i ośrodek jeździecki Stajnia Dąbrowa, oraz Jakub Wujek, właściciel firmy Wave, która projektuje sprzęt poprawiający bezpieczeństwo pływackich i dostała już grant w wysokości 1 mln zł od Microsoftu. Kampania na rzecz promocji naszego województwa „Dumni z Łódzkiego” ma zapewnić wszystkim, że warto się uczyć i pracować dla Łódzkiego, warto tu żyć i czuć się szczęśliwym. Promocja osiągnięć Łódzkiego to podstawowy cel kampanii. Ale przecież chodzi również o wzmocnienie więzi z regionem poprzez pokazanie zwyczajnych ludzi, ich wzajemnych relacji, emocji i wartości, jakimi się kierują w codziennym życiu.

Wieluńska fara

Gdyby nie II wojna światowa, w centrum Wielunia do dziś pewnie stałby monumentalny kościół pw. św. Michała Archanioła. Ta najstarsza wieluńska świątynia została zbombardowana 1 września 1939 roku, a kilka miesięcy później wysadzona w powietrze.

Ranek 1 września 1939 nad uśpiony przygraniczny wówczas Wieluń nadleciały niemieckie samoloty. W ciągu kilku minut zbombardowały centrum miasta, zrzucając ładunki m.in. na szpital i synagogę. Gdy mieszkańcy myśleli, że to koniec, nastąpiło kolejne bombardowanie, i kolejne... Wskutek tych działań 70 procent centrum Wielunia legło w gruzach.

Ta wojna różniła się od wszystkich poprzednich. Jej celem było nie tylko zajęcie terytorium, ale przede wszystkim zniszczenie wszelkich przejawów kultury i tożsamości okupowanych miejsc. Nie inaczej było w wypadku Wielunia. Choć wspomniany kościół farny ucierpiał podczas bombardowań stosunkowo w niewielkim stopniu, świątynia była solą w oku niemieckich władz.

Był to najstarszy wieluński kościół, którego początki sięgały XIII wieku i powstania miasta. Murowana świątynia, która zastąpiła drewnianą, została wybudowana nieco później. Jej nieregularne i grube mury powodowały, że przetrwała pożary i wojny, nawiedzające miasto. W świątyni król Władysław Jagiełło modlił się podczas swoich pobytów w Wieluniu. To tu miały też miejsce sejmy okolicznej szlachty, tu wielunianie spotykali się podczas najważniejszych świąt i rocznic religijnych i świeckich.

W XVII wieku do kościoła dobudowano kaplice rodów Radoszewskich i Olszowskich. Byli oni dobrodziejami świątyni, podobnie jak rodzice słynnego kronikarza Jana Długosza, którzy zostali pochowani w krypcie wieluńskiej świątyni (mieli majątek w pobliskiej wsi Niedzielsko).

Kościół był monumentalny, jego wysoka wieża, zwieńczona dużym

hełmem, widoczna była z daleka. Była na niej galeria służąca za punkt obserwacyjny. W XVIII wieku na wieży został zamontowany zegar, który odmierzał mieszkańcom upływający czas.

W dwudziestolecie międzywojennym podczas remontu fary dokonano kilku niezwykłych odkryć. W krypcie kościoła odnaleziono datowane na przełom XIII i XIV wieku malowidła. Odkuto także kunę, stare narzędzie tortur, do którego przykuwano skazańców, narażając ich na publiczne pośmiewisko.

Dzięki fundatorom kościół był bogato wyposażony. Było w nim aż 11 ołtarzy, a ściany zdobiły dzieła sztuki. Jak podają źródła historyczne, kościół pw. św. Michała Archanioła już w renesansie należał do najbogatszych kościołów w Polsce, posiadał srebrne i złote kielichy, monstrancje, „hafty jedwabne” oraz cenne relikwiarze. Jeden z nich był szczególnie wartościowy. To srebrny relikwiarz Madonny Wieluńskiej z 1510 roku, dzieło sztuki jubilerskiej. Pozłacany i zdobiony drogocennymi kamieniami posążek Maryi padł łupem żołnierzy niemieckich, którzy w 1939 r., niedługo po wkroczeniu do miasta, zażądali od ówczesnego proboszcza Wincentego Przygodzkiego wydania dzieła sztuki. Znali je z wystaw i publikacji opisującej ten wieluński skarb. Kielichy, monstrancje oraz wspomniany relikwiarz trafiły do banku – Kreissparkasse. Pozostałe zrabowane dzieła sztuki do prywatnych kolekcji dygnitarzy niemieckich. Niestety, wskutek grabieży przepadły bezpowrotnie



■ Srebrny relikwiarz Madonny Wieluńskiej z 1510 roku

także pamiątki oraz dary wotywnie, mające nie tyle wartość materialną, co historyczną. Jednym z nich był order Virtuti Militari, którym odznaczono pierwszą w dziejach kobietę Joannę Żubr. Ta kobieta żołnierz wykazała się bohaterstwem i brawurą przy zdobywaniu twierdzy Zamość, a następnie walczyła w wojsku Napoleona Bonaparte.

Te i inne ślady historii Wielunia oraz jego mieszkańców miały zniknąć bezpowrotnie, dlatego władze okupacyjne podjęły decyzję o wysadzeniu kościoła farnego w powietrze. Ładunki pod świątynię podłożono wiosną 1940 roku. Następnie teren wyrównano, a na tym miejscu postawiono baraki.

Cudem ocalała część wyposażenia świątyni. Jeden z ołtarzy i ambona znajdują się obecnie w kościele parafialnym w Ożarowie, krucyfiks z fary ozdobi natomiast ołtarz główny świątyni w Ostrówku. Część obrazów oraz dwa kielichy i monstrancja znalazły schronienie w parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Wieluniu, a portrety duchownych trafiły do zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Niektóre rzeźby, w tym figura św. Michała Archanioła z ołtarza głównego, znajdują się w Muzeum Archidiecezjalnym w Częstochowie.

Dziś miejsce, w którym stała fara wieluńska wygląda przejmująco i symbolicznie. Po badaniach przeprowadzonych w latach 1988-1991 odsłonięto zarys murów świątyni, które przypominają o tragedii kościoła i całego Wielunia.

Pierwszy dzień wolności w Łowiczu

Na początku I wojny światowej Łowicz liczył ok. 16 tys. mieszkańców. Na skutek działań wojennych pod koniec grudnia 1914 r. miasto stało się zapleczem 9. armii niemieckiej, walczącej nad Bzurą i Rawką. Przechodząc kilkakrotnie z rąk do rąk władz niemieckich i rosyjskich doznało ogromnych szkód i zniszczeń.

■ Pierwsza warta pełniona przez studentów warszawskich przed gmachem Pałacu Radziwiłłowskiego w Warszawie 11 listopada 1918 r. Na pierwszym planie w białej czapce student wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, ochotnik Legii Akademickiej Stanisław Rotstad (1895-1994), zasłużony lekarz, łowicki Judym, związany z miastem przez 70 lat swojego życia



■ Pochód narodowy w Łowiczu na pamiątkę zjednoczenia niepodległej Polski, 24XII 1918 r., zbiory Muzeum w Łowiczu, D. 17/8

Łowicz przetrwał ten straszny czas czterech lat wojny dzięki mieszkańcom i ich poświęceniu. Dowodem jest powstanie i działalność wielu organizacji społeczno-kulturalnych, jak Łowicka Straż Ogniowa, komitet obywatelski, teatr amatorski, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, kinematograf „EOS”. Władysław Tarczyński założył w 1915 roku Muzeum Starożytności. Coraz bardziej aktywny stał się samorząd miejski. 15 stycznia 1917 roku odbyły się pierwsze wybory do rady miejskiej, 15 października 1917 roku obchodzono uroczyste setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, a 7 stycznia 1918 roku stanowisko burmistrza objął Polak, ławnik Leon Gałębiewski.

W październiku 1918 roku załamał się niemiecki front zachodni. 9 listopada wybuchła rewolucja w Berlinie, abdykował cesarz Wilhelm II. 10 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski, uwolniony z więzienia w Magdeburgu (przejeżdżał przez Łowicz).

W godzinach przedpołudniowych 11 listopada na łowickich ulicach pojawiły się patrole Straży Bezpieczeństwa

z biało-czerwonymi opaskami na rękawach i dubeltówkami na ramionach. Ważną rolę w tym dniu odegrały: oddział Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Łowicka Straż Ogniowa, organizacja harcerska. Dowódcą łowickiego oddziału POW był wówczas chorąży Stefan Cieślak, dowodzący zgrupowaniem liczącym około 30 osób, w większości licealistów. Ich uzbrojenie stanowiły dwa karabiny z kilkudziesięcioma nabojami, kilka rewolwerów i cztery granaty ręczne. Oddział stacjonował w lasu miejskim. Wielka radość zapanowała wśród peowiaków, gdy dołączyła do nich uzbrojona w zdobyczne karabiny dwunastoosobowa sekcja POW ze wsi Bobrowniki wraz z dowódcą Bronisławem Szwarockim. Chorąży Stefan Cieślak rozkazał wymarsz z lasu w celu opanowania niemieckich koszar, znajdujących się w Łowiczu przy ul. Piotrkowskiej (ob. Stanisławskiego). W koszarach stacjonował niemiecki 26. batalion zapasowy „Görlitz” w liczbie około 300 oficerów i żołnierzy. Cieślak i Szwarocki, po przedstawieniu się wartownikowi, uzyskali pozwolenie na wstęp do koszar.

Po rozmowach przewodniczący niemieckiej rady żołnierskiej Zimmerman wydał Polakom 60 karabinów i po 40 sztuk amunicji do każdego. W umowie dotyczącej przekazania koszar uzgodniono, że ostateczne przekazanie nastąpi w nocy, w czasie gdy żołnierze niemieccy będą się przygotowywać do wyjazdu pociągiem do Niemiec. Stefan Cieślak, w imieniu POW, obiecał Niemcom bezpieczeństwo podczas przemarszu przez miasto i przejazdu do granicy sprzed wybuchu wojny. Niemiecki 26. batalion „Görlitz” 11 listopada w godzinach nocnych odjechał ze stacji Kaliska (ob. Łowicz Przedmieście) w kierunku Łodzi.

Do godziny 00.00 11 listopada 1918 r. zostały rozbrojone w mieście wszystkie warty niemieckie i zastąpione przez warty składające się z członków POW, harcerzy, uczniów Seminarium Nauczycielskiego, członków Łowickiej Straży Ogniowej. Przejęto dworce kolejowe, okręgowy magazyn żywnościowy, browar miejski, szpital wojskowy, szpital św. Tadeusza z magazynami, więzienie, lokal niemieckiej żandarmerii. Akcja rozbrajania Niemców odbyła się bez walki.

11
11
1918 – 2018

Monumentalny konkurs

Pod koniec lata 1918 w mieście nad Łódką rozpoczęto prace przy budowie pomnika polskiego bohatera Tadeusza Kościuszki. Nieco wcześniej, bo w październiku 1917 r., Polacy oraz łodzianie na czele z władzami miasta byli zaangażowani w obchody setnej rocznicy śmierci Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej insurekcji kościuszkowskiej.

Oprócz tradycyjnych przedstawień, odczytów i nabożeństw, postanowiono uczcić pamięć o bohaterze narodowym nadaniem jego imienia jednej z łódzkich ulic (przemianowano ul. Spacerową) oraz poprzez wzniesienie pomnika. Do życia powołano specjalny komitet, a miasto zdecydowało o wsparciu inicjatywy kwotą 10 000 marek na dobry początek. Nie od razu jednak pomnik zbudowano...

Dopiero we wrześniu 1918 r. przystąpiono do prac związanych z realizacją dzieła. Za pośrednictwem warszawskiego Koła Architektów ogłoszono konkurs na projekt pomnika. Od potencjalnych uczestników wymagano, żeby monument był dobrze wkomponowany w otoczenie, a za najbardziej pożądane materiały uznano czerwony piasek i granit. W komisji konkursowej znaleźli się prominentni łodzianie: inż. Szenfeld, który pełnił funkcję przewodniczącego, Kaczmarek, Tadeusz Sułowski. Postanowiono zaprosić też innych fachowców: malarza Ryszarda Radwańskiego, Wilhelma Hordliczkę, Wacława Klossa, Kazimierza Richtera i Jana Wojciechowskiego, Kazimierza Stebelskiego, artystę malarza Franciszka Łubieńskiego, Leona Gajewicza i właściciela znanego zakładu kamieniarskiego Józefa Urbanowskiego.

Nie od razu było wiadomo, gdzie ów pomnik miałby stanąć. Niektórzy proponowali parki: im. H. Sienkiewicza, S. Staszica bądź ks. J. Poniatowskiego. Pomysły te dość szybko odrzucono jako mało trafione, bo były to miejsca mało dostępne, a pomnik byłby mało widoczny. Ostatecznie wybrano Nowy Rynek (obecnie plac Wolności), bo, jak argumentowano, miejsce było dobrze widoczne i nawiązywało do wydarzeń z Rynku krakowskiego, gdzie: „Wśród

gwaru bowiem i ruchu miejskiego i szczeru oręża przysięgał Kościuszko na wierność Narodowi na Rynku krakowskim dn. 24 III 1794 r. i tę jego postać w czasie przysięgi, odtworzoną następnie przez artystów, wszyscy mamy we wdzięcznej pamięci” – czytamy w protokole z posiedzenia Rady Miejskiej sprzed stu lat.

Uzgodniono, że pierwsza nagroda w konkursie miała wynosić 4000 marek, a dwie kolejne łącznie 7000 marek. Kolejnym etapem było zgromadzenie dokumentacji fotograficznej połaci Nowego Rynku, która miała być wysłana do Warszawy i udostępniona zainteresowanym architektom, aby mogli „wczuć się w klimat” miejsca wybranego pod budowę monumentu.

Szczytna idea budowy pomnika nie miała jednak łatwej drogi do realizacji, bowiem pomysł z czasów wojny nie został zrealizowany. Kolejne konkursy rozpisano w 1922 r. i 1925 r., a do prac przystąpiono ostatecznie w 1926 r. Natomiast uroczystość odsłonięcia monumentu według projektu inż. Mieczysława Lubelskiego miała miejsce dopiero w 1930 r. Pomnik cieszył oczy łodzian zaledwie 9 lat, do 11 listopada 1939 r., kiedy został zburzony przez hitlerowców.

Starania o odbudowę monumentu rozpoczęto już w 1946 r. Mimo ogłoszonego i rozstrzygniętego konkursu na nowy pomnik, realizacja odbudowy została uwieczniona sukcesem dopiero w 1960 r., a pomnik zrealizowano ponownie według koncepcji inż. M. Lubelskiego.

Co ciekawe, nie był to pierwszy w dziejach Łodzi pomnik Kościuszki, bo już w 1903 r. mistrz murarski



■ Pomnik Tadeusza Kościuszki na placu Wolności w Łodzi

Bolesław Szyłke w niszy swojego domu przy ul. Ciemnej 4 na Bałutach (obecnie ul. Wrześnieńskiej) kazał ustawić figurę naczelnika wielkości naturalnej, ubranego w sukmanę krakowską oraz czapkę rogatywkę. Władze rosyjskie niechętnie patrzyły na takie przejawy patriotyzmu. Podczas procesu wytoczonego B. Szyłkemu właściciel domu argumentował, że ów monument znajdował się na planie domu zatwierdzonym carski Urząd Gubernialny Piotrkowski, którego urzędnicy nie dopatrzili się, kogo faktycznie przedstawia wspomniana figura. Argument ten zakończył sprawę sądową oraz ocalał pomnik. Monument przetrwał także II wojnę światową, zasłonięty dyktą w kolorze elewacji budynku.

Jestem dumny z Łódzkiego

Rozmowa miesiąca z Witoldem Stępnem, marszałkiem województwa łódzkiego.



Rozpoczęliśmy nową kampanię, promującą nasz region. Na czym ona polega?

W kampanii pod hasłem „Dumni z Łódzkiego” chodzi o promocję naszego regionu przy pomocy ciekawych ludzi i za pomocą niezwykłych miejsc oraz cennych informacji historycznych. Kampania ma pokazywać zwyczajnych mieszkańców Łódzkiego, którzy są zadowoleni z życia w tym regionie. Z tej okazji przygotowano filmy i materiały fotograficzne, które najpierw będą prezentowane w internecie, m.in. na Facebooku, a potem w lokalnej telewizji. Pierwszy film przedstawia trenerkę koni Izabelę Domagałę. To znakomity przykład zafascynowania naszym regionem. Pani Izabela sześć lat temu razem z mężem kupiła gospodarstwo w Pęczniewie nad Jeziorakiem i otworzyła stadninę koni „Stara Dąbrowa” z 15 rumakami. Twarz akcji został też student politechniki Jakub Wujek, który jest wynalazcą lokalizatora poprawiającego bezpieczeństwo pletwonurków, a także miłośnik wypraw rowerowych Tadeusz Nowiński, znany też jako bloger Mr Scott. Dzięki jego akcji mieszkańcy województwa łódzkiego lepiej poznają walory swojej małej ojczyzny, a ponadto jest szansa na promocję Łódzkiego w całej Polsce. Chętnie współpracują z nami znane osoby, m.in. Artur Partyka, Marcin Gortat, muzycy związani z Filharmonią Łódzką. Okazuje się, że jest wiele osób dumnych z Łódzkiego.

A pan? Z czego pan jest dumny pod koniec drugiej kadencji urzędowania jako marszałek województwa?

Jest wiele tematów, które udało się sprawnie przeprowadzić, kilka inicjatyw, które wsparły mieszkańców regionu, a nawet są podawane jako przykład dobrych praktyk w Polsce. Jak choćby Łódzka Kolej Aglomeracyjna, budżet obywatelski, granty sołeckie, umiejętne inwestowanie pieniędzy unijnych.

Wybermy kilka przykładów: Łódzka Kolej Aglomeracyjna. Projekt ciągle się rozwija. Na jakim etapie jest teraz?

Przypomnijmy, że pierwszy pociąg w barwach ŁKA odjechał z Łodzi Kaliskiej do Sieradza 15 czerwca 2014 roku. Była to pierwsza linia uruchomiona przez nowego przewoźnika na ziemi łódzkiej, dysponującego nowoczesnymi składami, przyjaznymi dla pasażerów, i ciągle podnoszącego standardy jazdy koleją. Od pojawienia się ŁKA na torach zdecydowanie zwiększyła się atrakcyjność Łodzi i aglomeracji łódzkiej. Teraz ŁKA łączy Łódź z Sieradzem, Kutnem, Łowiczem, Koluszkami i Skierniewicami. Uruchomione zostały weekendowe połączenia do Warszawy, ŁKA stanowi też rodzaj kolei obwodowej dla stolicy regionu i ciągle się rozwija. Właśnie odebraliśmy 14 nowych pociągów, które pozwolą na uruchomienie linii do Tomaszowa, Piotrkowa i Radomska, a także ze Skierniewic do Łowicza. W miastach obsługiwanych przez ŁKA staną parkingi dla tysiąca rowerów do wypożyczania. Modernizowane są kolejne przystanki, a pociągi zachwycają punktualnością.

Budżet obywatelski. Czy sprawdza się na poziomie województwa?

Znakomicie. Zainaugurowaliśmy go w ubiegłym roku, przeznaczając 5 mln zł na zadania zgłoszone przez mieszkańców. Popularność inicjatywy przerosła nasze oczekiwania. Głosujących mieliśmy więcej niż Łódź, która realizuje budżet obywatelski na terenie miasta od lat. W związku z tym na ten rok zwiększyliśmy pulę środków do 8 mln zł. Odzew znów jest duży. Zebraliśmy wiele ciekawych projektów, na które trwa głosowanie.

Granty sołeckie – tutaj też pula rośnie. Czy nie ma obaw, że za dużo pieniędzy przeznaczają się do dyspozycji mieszkańców?

To jest właśnie idea samorządności. Przeznaczając publiczne pieniądze do wykorzystania na projekty zgłaszane przez społeczność lokalną zachęcamy do działania. Pojawia się masa pomysłów, co można zrobić, żeby zintegrować mieszkańców, poprawić jakość życia. Zdarzają się projekty, w których dokładamy się do zakupu materiałów, a mieszkańcy sami budują, np. altany, ławki, układają chodniki. Przypominam, że w ramach grantów od trzech lat wydzielamy konkretną i coraz wyższą pulę pieniędzy, przeznaczaną na zadania realizowane przez małe społeczności z terenów wiejskich, w sołectwach. Wspieramy te zadania kwotą do 5 tys. zł i w tym roku obejmujemy ponad 300 takich działań. Jesteśmy jedynym regionem w Polsce, gdzie mieszkańcy bezpośrednio decydują o wydatkach publicznych pieniędzy w takim stopniu.

Czy rewitalizacja jest tematem aktualnym?

Oczywiście. W zasadzie nie ma miasta, które nie odczułoby napływu pieniędzy unijnych na rewitalizację. Tylko w ostatnich latach przeznaczaliśmy na ten cel ponad 600 mln zł. Za te pieniądze zmieniają się: Poddębice, Warta, Tomaszów Mazowiecki i 15 innych miejscowości. Na niespotykaną skalę przebudowywane są całe kwartały Łodzi. Rewitalizacją objętych jest łącznie ponad 100 hektarów miast. Efekty wcześniejszych inwestycji są widoczne na starówkach i w centrach Piotrkowa Trybunalskiego, Sieradza, Zduńskiej Woli, Łowicza czy Wielunia. Nowe życie dostał Uniejów, który dziś jest uzdrowiskiem ze znakomitą kompleksem geotermalnym. Efekty działania ponad 500 mln zł są widoczne na obszarach wiejskich.

Czyli jest pan dumny z Łódzkiego?

Bardzo. Z jego mieszkańców, ich kreatywności i gospodarności. To znakomite miejsce do życia.

Pomnik A. Frycza Modrzewskiego w Wolborzu



Zawody hippiczne w Bogusławicach



Miejsce z bogatą historią



Pałac Biskupów Kujawskich



Wolborskie Centrum Kultury

Wolbórz to dynamicznie rozwijająca się gmina w powiecie piotrkowskim, stawiająca na branżę logistyczną.

Historia Wolborza obejmuje ponad 950 lat i jest ściśle związana z historią państwa polskiego. Nic dziwnego, że na terenie gminy nowoczesna infrastruktura przeplata się z zabytkami. Można tu też odpocząć przy jednej z wodnych przystani wśród nadpillickich lasów.

Warto wybrać się do muzeum, stanowiącego filię muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Główną atrakcją muzeum jest interaktywna wystawa „Meandry historii – z prądem czy pod prąd? Historia wskaże ci drogę”.

Największą atrakcją turystyczną gminy Wolbórz jest Zalew Sulejowski i otaczający go Sulejowski Park Krajozrazowy. Są tu dobre warunki do uprawiania żeglarstwa, surfingu, a także do wędkowania. Przyrodnicze tereny gminy to wspaniałe miejsce do uprawiania aktywnej turystyki, przede wszystkim pieszej i rowerowej. Przez teren gminy Wolbórz przebiega również Łódzki Szlak Konny im. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Obok Wolborza, w Bogusławicach, znajduje się znane w całej Polsce, istniejące od 1915 r. stado ogierów.

To nie tylko hodowla koni, ale również rekreacja oraz sport jeździecki.

Najcenniejszym zabytkiem w gminie jest Pałac Biskupów Kujawskich, usytuowany w południowo-wschodniej części Wolborza na tzw. Biskupiej Górze. Zbudowany został w latach 1768-73 przez biskupa Antoniego Ostrowskiego według projektu wybitnego architekta włoskiego Franciszka Placidiego z przeznaczeniem na letnią rezydencję biskupów kujawskich.

Odwiedzając gminę warto zobaczyć także kolegiatę wolborską z XV w. pod wezwaniem św. Mikołaja Biskupa. Stoi w centrum Wolborza na pl. Jagielly. Wzniesiona prawdopodobnie w XV wieku na miejscu pierwotnego kościoła, wybudowanego przed rokiem 1148. Pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1239 r. Dziś w kolegiacie odbywają się koncerty muzyki poważnej z udziałem znanych artystów. W tym roku 14 października wystąpi tu z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

W centrum Wolborza charakterystyczny jest pomnik Andrzeja Frycza

Modrzewskiego, słynnego wolborzanina, pisarza, myśliciela i humanisty epoki renesansu. Modrzewski urodził się 20 września 1503 roku w rodzinie wolborskiego wójty. W historii Polski jest znany jako autor słynnego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”. Był też prekursorem polskiego pożarnictwa. Nic dziwnego, że w Wolborzu znajduje się również znane w Polsce muzeum pożarnictwa.

Gmina Wolbórz jest najbogatszą gminą w powiecie piotrkowskim – mówi burmistrz Wolborza Andrzej Jaros. – Wzrost dochodów w ciągu mijających 4 lat wyniósł ponad 17 mln zł. Tak dynamicznego rozwoju w historii gminy jeszcze nie było. Tylko w tym roku gmina Wolbórz z budżetem na poziomie 48,7 mln zł wydaje na inwestycje 17 mln zł, czyli 38 proc. budżetu. Są to przede wszystkim inwestycje drogowe, infrastrukturalne, a także związane z ochroną środowiska. Za te działania Wolbórz został sklasyfikowany na 16. miejscu w kraju w rankingu „Rzeczypospolitej”, a burmistrz Wolborza Andrzej Jaros otrzymał nagrodę Orła Polskiego Samorządu.

Z profesorem na szczyt

Opoczno, Łódź, Belgrad, Londyn, Birmingham, Berlin. Co łączy te miasta? Nie szukajcie na mapie, nie ma takiej rzeki ani autostrady. Te miasta scala osoba najsłynniejszego i najbardziej utytułowanego sportowca regionu łódzkiego. Jest nim Adam Kszczot, dziś średniodystansowiec, człowiek, który najszybciej biega dystans dość niedługi, bo 800-metrowy.



Rozszyfrujemy pierwsze zdanie. Urodził się w Opocznie, do wielkiej kariery wystartował z małego klubu RKS przy ul. Rudzkiej w Łodzi. A kolejne europejskie miasta? Jest złotym medalistą mistrzostw Europy Berlin 2018 na otwartym stadionie, jest złotym medalistą mistrzostw Europy Belgrad 2017 w hali, jest halowym mistrzem świata Birmingham 2018 i halowym wicemistrzem świata Londyn 2017. Ta kareta medali klasyfikuje biegacza z naszego regionu łódzkiego ponad wszystkimi. Ponadto jest trzykrotnym złotym medalistą mistrzostw Europy z rzędu: Zurych 2014, Amsterdam 2016, Berlin 2018. To się nazywa CV! A wszystko osiągnięte przez 103-104 sekundy wyłożonej pracy w trakcie zawodów na bieżni. Aby jednak dojść do takich sukcesów, pokonuje miesięcznie 400-450 km.

Nie można się dziwić, że Adam Kszczot nazywany jest profesorem. Biegi na 800 metrów rozpracowane ma do perfekcji. 2 września skończył 29 lat, ale dla średniodystansowca to nie jest wiek emerytalny. Przed Adamem Kszczotem jeszcze wiele sukcesów i radości. Pracuje pod kierunkiem trenera Zbigniewa Króla, ale jest wychowankiem trenera Stanisława Jaszcza. Ten nauczyciel szkoły z ul. Królewskiej w Łodzi ma szczęśliwą rękę do utalentowanych

średniodystansowców i wielką umiejętność szlifowania lekkoatletycznych diamentów. Coraz szybciej biega Mateusz Borkowski, kreowany na następcę Adama Kszczota. W mistrzostwach Europy zajął 4. miejsce, pechowe, nie lubiane, ale dające siłę do bardziej wytężonej pracy.

Adam Kszczot działa jak magnes na młodzież. Rośnie rodzina młodych biegaczy, trenujących w Rudzkim Klubie Sportowym i zapatrzonych w mistrza 800 m. Młodzi ludzie chcą być jak nasz mistrz – nie kryje pochwał prezes RKS Lech Krakowiak. Dlatego cieszy, że po sukcesach Adama na światowych bieżniach władze podjęły decyzję o modernizacji klubowych obiektów przy ul. Rudzkiej.

Adam Kszczot zapracował na swoje nazwisko także niezwyklej sposobem biegania. Gdyby prowadził od startu do mety, jego biegi pewnie byłyby nudne, ale on biega najpierw daleko z tyłu, na ostatnim niekiedy miejscu, a na końcowych 200 metrach rusza tak, jakby uruchomił turbodoładowanie. Adrenalina rośnie w organizmach kibiców, oglądających takiego biegacza.

Mistrz nie ma łatwego charakteru, ma swoje zdanie. Ostatnio nawet użył takiego określenia: „Jestem podły, bo czasem trzeba być szczerym, a nie zawsze szczerść podoba się rozmówcy albo osobom trzecim”.

Bardzo ważne miejsce w jego życiu zajmuje rodzina. – Dograne z nas małżeństwo – mówi Adam Kszczot. – Żona namówiła mnie, żeby jechać na halowe mistrzostwa Europy, a ja miałem plan, aby te zawody odpuścić i skoncentrować się na mistrzostwach Europy na otwartym stadionie. Renata miała rację,

udzieliła mi doskonałej rady. Zdobyłem złote medale na obu mistrzostwach, i w hali w Belgradzie, i na otwartym stadionie w Berlinie.

Niedawno został ojcem. Ignacy jest oczkiem w głowie tatusia. Jeszcze za wcześniej typować, czy Ignacy Kszczot będzie biegaczem jak jego tata. Ma dopiero rok.

Adam Kszczot umie zadbać o promocję, dlatego jego profil na FB ma wielu obserwatorów. Można tam wiele wyczytać o naszym mistrzu. Tydzień, dwa po mistrzostwach Europy napisał: „Dowiedzcie się jako pierwsi... Kończąc sezon, gdyż stan mojego achillesa pogorszył się... Ale jestem szczęśliwy i spełniony! Dwa złota z najważniejszych imprez roku 2018 są moje! Dziękuję Wam za wszelkie gratulacje i kibicowanie, które bardzo mnie uskrzydla. Z takimi kibicami jak Wy można wszystko!”.

Już nie możemy się doczekać, kiedy w nowym sezonie 2019 wyleczony Adam Kszczot stanie na starcie biegu, niedługiego, bo 800 m. Ale ile emocji w czasie tych 104 sekund można przeżyć! Oglądajmy najsłynniejszego sportowca regionu.

Do pełni szczęścia brakuje naszemu mistrzowi medalu igrzysk olimpijskich. W 2012 roku w Londynie i cztery lata później w Rio de Janeiro nie dane mu było awansować do finału. Kończył rywalizację na półfinale. W 2020 roku czekają nas igrzyska olimpijskie w Tokio. Gdy osiągnie sukces, będzie Adam Kszczot człowiekiem spełnionym. A my do listy miast: Opoczno, Łódź, Belgrad, Londyn, Birmingham, Berlin dopiszemy stolicę Japonii.



Sejmik wraca do dyskusji o S-8

Dyskusja na temat budowy odcinka drogi ekspresowej S-8 pomiędzy Łodzią i Tomaszowem Mazowieckim zdominowała 55. sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego. Radni dyskutowali także na temat planu zagospodarowania przestrzennego województwa łódzkiego oraz planu zagospodarowania przestrzennego miejskiego obszaru funkcjonalnego Łodzi, podjęli ponadto szereg uchwał o charakterze budżetowym.



Temat budowy drogi ekspresowej S-8 nie po raz pierwszy pojawił się podczas obrad Sejmiku Województwa Łódzkiego. Radni w kwietniu bieżącego roku przyjęli w tej sprawie specjalne stanowisko. Zwracali się w nim do rządu „o niezwłoczne podjęcie skutecznych działań, mających na celu budowę odcinka drogi ekspresowej S-8 pomiędzy Łodzią a Tomaszowem Mazowieckim” i przytaczali argumenty za koniecznością rozpoczęcia tej niezwykle ważnej dla mieszkańców regionu inwestycji. Po pierwsze: droga ułatwiłaby tranzyt między Wrocławiem i Warszawą oraz

odciążałaby autostrady A-2 i A-1, po drugie: postulowany odcinek S-8 stanowiłby alternatywne połączenie Łodzi oraz gmin aglomeracji łódzkiej z Warszawą, zapewniłby nowe, szybkie połączenie Łodzi z Tomaszowem Mazowieckim i powiatami znajdującymi się we wschodniej części województwa, przyczyniając się do lepszego zintegrowania komunikacyjnego regionu. Inwestycja ta poprawiłaby dostępność komunikacyjną Portu Lotniczego im. Władysława Reymonta w Łodzi oraz umożliwiła dalszy rozwój usług logistycznych w centralnej części województwa łódzkiego. Stanowisko

to zostało przyjęte jednogłośnie przez wszystkich radnych Sejmiku.

Do tematu jednak powrócono na sesji sierpniowej, a bezpośrednim powodem było zaproszenie na debatę ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka. Zaproszenie wystosował Marek Mazur (PSL), przewodniczący Sejmiku, na wyraźną sugestię radnego Włodzimierza Fisiaka (klub PiS). Minister jednak nie pojawił się na sesji. Mimo jego nieobecności, a także mimo braku odpowiedniego przedstawiciela GDDKiA (do której również wysłano zaproszenie), dyskusji na temat drogi S-8 nie zdjęto z porządku

obrad. Problematykę związaną z drogą S-8 nakreślił przewodniczący Mazur, uwypuklając jej wagę dla mieszkańców całego regionu. Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał Marcin Bugajski (PO), współautor stanowiska Sejmiku z kwietnia. Radny podkreślił ogrom inwestycji drogowych w regionie, które zostały zrealizowane za poprzedniego rządu koalicji PO-PSL i zarzucił obecnym władzom „brak woli” budowy brakującego odcinka S-8. Na koniec Marcin Bugajski stwierdził, że jego ugrupowanie „nie pozwoli zapomnieć o S-8”. Z takim postawieniem sprawy nie zgodzili się radni PiS, którzy zarzucili radnemu Bugajskiemu demagogię i wskazywali na inwestycje, które są realizowane za aktualnego rządu. Włodzimierz Fisiak przypominał np., że jego klub nigdy nie był przeciwko budowie drogi S-8, stwierdzając przy tym, że na taką inwestycję „potrzeba ogromnych pieniędzy” i „wspólnym staraniem powinniśmy o nie zabiegać”. O konieczności szybkiej realizacji drogi S-8 mówili także Dariusz Klimczak (PSL) oraz Arkadiusz Gajewski (PO), którzy podkreślali,

jak ważna to inwestycja nie tylko dla mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego, ale także powiatu opoczyńskiego. Wicemarszałek Dariusz Klimczak namawiał do wspólnego lobbingu za budową tej trasy, bez względu na barwy polityczne i przynależność klubową.

Dyskusję wywołało także podjęcie uchwały w sprawie uchwalenia „Planu zagospodarowania przestrzennego województwa łódzkiego oraz planu zagospodarowania przestrzennego miejskiego obszaru funkcjonalnego Łodzi”. Materiał ten został wysoko oceniony przez radnych zarówno koalicji, jak i opozycji. Radni opozycyjni zwracali jednak uwagę na problem demografii w naszym regionie i domagali się, by na zapobieganie niekorzystnej tendencji demograficznej zostały zabezpieczone odpowiednie środki finansowe. Wskazywali, że zbyt mało gmin z naszego regionu pozyskuje środki z Unii Europejskiej. Zdaniem m.in. Dariusza Szpakowskiego (PSL), zbyt mało miejsca poświęcono w tym dokumencie sprawom rolnictwa, co powinno zostać uwzględnione podczas aktualizacji

strategii. Do uwag tych odniósł się marszałek Witold Stępień (PO). Marszałek zapewnił, że problem gmin niesięgających po środki unijne jest przez zarząd zauważony i analizowany. Niezależnie od tego marszałek przypomniał, że „zarząd województwa prowadzi niezwykle intensywną kampanię informacyjną związaną z funduszami” a „jeśli chodzi o informację, upowszechnianie wiedzy, o punkty obsługi, o współpracę z beneficjentami, to Łódzkie jest liderem w Polsce”. Jeśli zaś chodzi o rolnictwo, to marszałek uznał ten sektor za „jedną z inteligentnych specjalizacji województwa”. – Myślę, że akurat jeżeli chodzi o rolnictwo, to Łódzkie nie ma się czego wstydzić. Są tu nowoczesne firmy, nowoczesne technologie, sposoby uprawy czy hodowli i jesteśmy na pewno w czołówce regionów w Polsce. A gdy mówimy o czołówce w Polsce, to pewnie mówimy też o czołówce w Europie. Obszar ten, jako niezwykle ważny, bierzemy pod uwagę i chcemy go umieszczać w strategii – powiedział Witold Stępień.

budżet obywatelski

8
MILIONÓW

NA POMYSŁY MIESZKAŃCÓW
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



28 sierpnia 2018 r. odbyło się drugie posiedzenie kapituły ds. oceny propozycji zadań zgłoszonych do budżetu obywatelskiego województwa łódzkiego na rok 2019. W wydarzeniu mieli okazję uczestniczyć autorzy projektów zadań, którzy wnieśli odwołanie od negatywnej oceny. Przybyłym na posiedzenie wnioskodawcom umożliwiono przekonanie kapituły, że odrzucone projekty powinny zostać dopuszczone do głosowania.

Nastąpiła wymiana merytorycznych argumentów pomiędzy

pomysłodawcami zadań i oceniającymi te zadania. Członkowie kapituły wysłuchali wszystkich racji, prosząc o opinie także radców prawnych obecnych na posiedzeniu, aby dokonać kompleksowej analizy i zająć stanowisko. W dalszej części posiedzenia członkowie kapituły, w oparciu o zaprezentowane argumenty i opinie, a także kierując się własną wiedzą i przekonaniem, poddali pod osobne głosowanie każdy z dwunastu projektów, których autorzy odwołali się od negatywnej oceny. W czterech wypadkach podzielono argumentację

wnioskodawców, członkowie kapituły uznali, że należy dopuścić te projekty do głosowania.

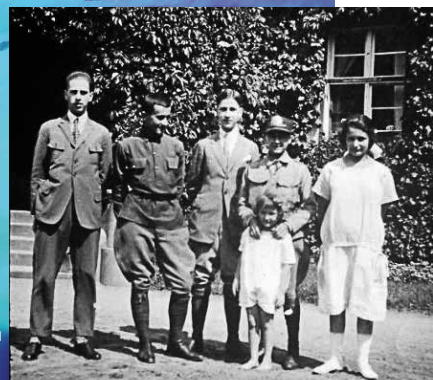
Ostateczna lista 155 zadań, które będą konkurowały w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego, została zatwierdzona przez zarząd województwa łódzkiego w oparciu o opinię kapituły. Najwięcej zadań – 38 – znalazło się w puli wojewódzkiej, 32 w łódzkiej, w subregionie zachodnim do wyboru jest 28 zadań, we wschodnim – 22, natomiast w północnym i południowym odpowiednio 20 i 15 projektów.

Ostatni ułan Rzeczypospolitej

Obiecał sobie, że w ciągu swojego życia spełni trzy najważniejsze marzenia: będzie dowodził pułkiem, zostanie odznaczony Virtuti Militari i będzie reprezentował Polskę na zawodach hippicznych. Wszystkie zrealizował.



■ W Walewiczach z autorem artykułu



■ Michał Gutowski jako młody kadet



■ Major Michał Gutowski 26 lutego 1945 pod łukiem Triumfalnym w Paryżu

Michał Gutowski (1910-2006) urodził się w Maciszewicach w powiecie kaliskim, wychowywał w Jasionnej w powiecie sieradzkim. Od dziecka spoglądał z zaciekawieniem na okazałe łańcuchy z drogocennych klejnotów, wiszące w holu rodzinnego dworku, który jeden z jego przodków otrzymał od króla Jana III Sobieskiego za udział w wiedeńskiej wiktorii. Wysłuchiwał również opowieści dziadka, uczestnika powstania styczniowego. O zostaniu zawodowym wojskowym marzył od dziecka.

Jako dziesięcioletek uciekł z domu, by walczyć z bolszewikami. Po ukończeniu szkoły podchorążych kawalerii, w wieku 24 lat, wyjechał po raz pierwszy za granicę, żeby wziąć udział w zawodach hippicznych. Tam bardzo się zdziwił, gdy dowodzący wówczas Wehrmachtem generał Walter von Fritsch po zawodach wznosił toast za przyszły niemiecko-polski sojusz w walce z bolszewizmem. W roku 1933 wygrał prestiżowe zawody kawalerskie „Militari Armii” i od tej pory był stałym członkiem jeździeckiej kadry narodowej. Podczas rekonwalescencji po groźnym wypadku wziął udział w olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku. Tam jedyny raz w jego karierze skoczka koń wyłamał się, czyli zatrzymał przed przeszkodą. Rywale darzyli go szacunkiem i to właśnie zdjęcie Gutowskiego z zawodów w Niemczech podpisano „najlepszy z najlepszych”.

Wybuchła wojna. Dowodzi I szwadronem 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Dociera do Walewic, gdzie toczy zwycięski bój okupiony wielkimi stratami i odtąd każdego dnia wraca pamięcią do

tych wydarzeń. Wówczas też z odległości 200-300 metrów przez lornetkę dostrzegł wśród atakujących niemieckiego oficera, znanego mu z występów na zawodach. Później okaże się, że spotkają się jeszcze w Normandii, Kanadzie i wiele lat później znów na zawodach hippicznych, gdy obaj będą trenerami swoich reprezentacji. Aresztowany, jesienią w 1939 roku ocalał życie, bo jeden z niemieckich oficerów, kawalerzysta,



■ Zawody konne

zapamiętał go z rywalizacji na zawodach. Takiego szczęścia nie miał jego ojciec Bronisław, zastrzelony w Charkowie.

Trafił do 1. Dywizji Pancerniej pod dowództwem generała Stanisława Maczka. Służbę na koniu zamienił na służbę w czołgu i brał udział w wyzwaniu Belgii, Holandii i Francji. Jako dowódca szwadronu pancernego uczestniczył w bitwie pod Falaise, po której wzięto do niewoli niemieckiego generała Otto Elfelda. W Normandii również dowiedział się od dywizyjnego kapelana o swojej długowieczności. Duchowny, który miał dar jasnowidzenia, przepowiedział mu długie życie i doczekanie czasów, jakich nikt sobie wtedy nie wyobrażał. Wojnę skończył w stopniu majora (pięciokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych), jako ostatni dowódca 2. Pułku Pancernego. Odbiera kapitulację wojsk niemieckich w porcie w Wilhelmshaven i, jako jeden z nielicznych polskich żołnierzy, bierze udział w paradzie zwycięstwa przy Łuku Triumfalnym w Paryżu. Zostaje też odznaczony Virtuti Militari. Nakreślone więc w dzieciństwie cele udało mu się zrealizować.

Z Wielkiej Brytanii „za chlebem” wyjeżdża do Kanady. Tam zaczyna pracę od mycia samochodów na stacjach benzynowych, wreszcie udaje mu się zatrudnić jako trener. „Okazuje się, że Kanadyjczyków, którzy przynajmniej w teorii powinni dobrze jeździć konno, trzeba było tego nauczyć” – opowiadał po latach. Do pomocy zaproponowano mu niemieckiego jeźdźcę, jak się okazało tego, z którym rywalizował na zawodach, a w roku 1939 walczył o Walewice. Po jakimś czasie został trenerem olimpijskiej reprezentacji Kanady, która na igrzyskach w Meksyku w roku 1968 w konkursie drużynowym zdobyła złoty

medal. Niemiecki „asystent” był trenerem reprezentacji zachodnich Niemiec, która wtedy zdobyła brązowy medal. To w Kanadzie spotkał również niemieckiego oficera, który wiedząc, że jest Polakiem, przyznał, że walczył z Rosjanami, Amerykanami, Kanadyjczykami, Francuzami i Anglikami, ale nie spotkał nigdy tak trudnych przeciwników, jak Polacy. „To byli szaleńcy, z którymi nie wiadomo było jak walczyć” – mówił, a doświadczył tego właśnie pod... Walewicami.

Po otrzymaniu nominacji na stopień generała brygady i po śmierci ukochanej żony wrócił do Polski. Znów wszystkich zadziwił, bo po dziewięćdziesiątce jeździł konno, brał udział w zawodach (które często wygrywał), rokrocznie odwiedzał Walewice. W roku 2004 wypełnił jedną z ostatnich swoich misji. Reprezentował Polskę na obchodach 70. rocznicy lądowania aliantów w Normandii i przyjął od prezydenta Francji najważniejsze odznaczenie tego kraju Legię Honorową, mówiąc, że przyjmuje ją w imieniu wszystkich poległych tu Polaków. Jego pogrzeb był wielką patriotyczną manifestacją (odczytano m.in. list premiera Kanady), a także pożegnaniem człowieka, będącego symbolem czasu „świata szwoleżerów”.

Sprostowanie

W nr 6/7 (196) czerwiec-lipiec 2018 „Ziemi Łódzkiej”, w artykule pt. Z Łódzkiego po niepodległość Polski (s. 12-13) wśród przedstawionych sylwetek trzynastu żołnierzy I Kompanii Kadrowej z Łódzkiego jest również, pochodzący z Żychlina, Mieczysław Anastazy Kamiński o pseudonimie „Marek Obotrycki” (a nie Obokrycki). Za pomyłkę przepraszamy. (red.)



Plon niesiemy, plon...

Gospodarzem tegorocznych dożynek wojewódzkich była gmina Sławno w powiecie opoczyńskim. Gości z regionu przywitała stoiskami pełnymi regionalnych przysmaków, wystawionymi przez sołectwa i gminy.

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej, odprawionej przez biskupa radomskiego Henryka Tomasika. Ponieważ dożynki zbiegły się ze świętem Matki Boskiej Częstochowskiej, biskup nawiązał w homilii do czci oddawanej Matce Bożej przez polskich rolników i dziękował za ludowe podejście do wiary i kultu maryjnego.

Po mszy starostwie dożynek poprowadzili barwny korowód na plac przy Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie odbył się ceremoniał dożynkowy przekazania chlebów i wieńców gościom, a potem do późnej nocy trwała zabawa. Samorząd województwa łódzkiego reprezentowali na części oficjalnej wicemarszałek Artur Bagieński, członek zarządu województwa Joanna Skrzydlewska i przewodniczący sejmiku Marek Mazur.

Przez cały czas na specjalnie przygotowanych straganach prezentowały się gminy z powiatu opoczyńskiego i sołectwa z gminy Sławno. Ich reprezentanci częstowali gości regionalnymi przysmakami. Były bomby opoczyńskie, pierogi, zalewajka, wędliny i ciasta.



Dożynki prezydenckie

Prezydent RP Andrzej Duda wraz małżonką Agatą Kornhauser-Dudą gościli w niedzielę (16 września) na Dożynkach Prezydenckich 2018 w Spale. Prezydent dziękował rolnikom „za trud ciężkiej pracy i służbę dla polskiego społeczeństwa”.

Główne uroczystości święta plonów rozpoczęły się od mszy świętej w intencji rolników w kaplicy polowej Armii Krajowej. Uczestniczyli w niej również minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, parlamentarzyści, a także władze samorządowe województwa z marszałkiem Witoldem Stępiem oraz władze powiatu tomaszowskiego. Mszę świętą odprawił arcybiskup metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź.

Stoisko naszego regionu tradycyjnie odwiedził gospodarz spalskich dożynek, prezydent RP Andrzej Duda. Gościa zainteresowały regionalne dania, serwowane przez gospodynie z Parzęczewa. Prezydent oglądał też wystawę przygotowaną przez Rybacką Lokalną Grupę Działania „Z Ikrą”.

Odwiedzający chwalili nawiązanie do historii spalskich dożynek w postaci wystawy fotografii dokumentujących uroczystości dożynkowe za prezydenta Ignacego Mościckiego. Goście świetnie bawili się przy muzyce kapeli podwórkowej „Konstantynowiacy” i próbowali potraw przygotowanych przez gospodynie z Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Z Ikrą” z Parzęczewa. Stoisko Łódzkiego odwiedzili m.in. marszałek WŁ Witold Stępień i wicemarszałek WŁ Artur Bagieński.

Za najładniejszy wieniec dożynkowy Dożynek Prezydenckich 2018 został uznany wieniec przygotowany przez gospodynie z miejscowości Poręba Radlna w gminie Tarnów w województwie małopolskim. Otrzymał nagrodę prezydenta RP.



W rocznicę września



1 września w Łodzi pod pomnikiem armii „Łódź” odbyły się uroczystości z okazji 79. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W wydarzeniu brała udział m.in. Joanna Skrzydlewska, członek zarządu województwa łódzkiego. Byli też przedstawiciele władz Łodzi, kombataneci oraz mieszkańcy miasta.

Obchody rozpoczęło uroczyste podniesienie flagi państwowej. Po okolicznościowych przemówieniach uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem armii „Łódź”. Na zakończenie obchodów wojsko częstowało zgromadzonych grochówką.

Na obiekty sakralne



Jolanta Zięba-Gzik, reprezentująca zarząd województwa łódzkiego, przekazała dwie umowy na dofinansowanie prac konserwatorskich i remontowych zabytków w Łowiczu i Żłoczewie.

Dotację z budżetu województwa w wysokości ponad 61 tys. zł otrzyma diecezja łowicka na konserwację ścian i fundamentów oraz prace archeologiczne w kryptach prymasowskich katedry łowickiej. Ponad 46 tys. zł otrzyma Klasztor Mniszek Kamedułek w Żłoczewie na remont kaplicy przedpogrzebowej.

„Biotechnika” w Dakocie

Polska technologia zdobywa USA. Amerykanie wybudują w Grand Forks w Dakocie Północnej innowacyjną biorafinerię w oparciu o całkowicie polską technologię, dostarczoną przez firmę Biotechnika z Łodzi.

To największa w Polsce sprzedaż na rynek zagraniczny autorskiej technologii, związanej z energią odnawialną i biogospodarką. Wartość projektu wynosi 80 milionów dolarów. Amerykanie wykorzystają polską technologię do produkcji bioetanolu (dodawanego do paliwa alkoholu etylowego) oraz biogazu. Podpisanie kontraktu na budowę biorafinerii w Dakocie Północnej nastąpi podczas Międzynarodowego Kongresu Biogospodarki Łódzkiej 2018. O kongresie oraz sukcesie łódzkiej firmy mówili podczas konferencji prasowej Witold Stępień, marszałek WŁ, oraz Sylwia Szarek, przedstawicielka Biotechniki.

- Zapraszam na kolejny kongres biogospodarki. Jak zwykle będą goście ze świata i z Polski, również przedsiębiorcy, samorządowcy i wszyscy, którzy chcą korzystać z zasobów naturalnych i biologicznych. Biogospodarka to dzisiaj jeden z głównych tematów dyskusji europejskiej – powiedział marszałek Witold Stępień. Firma Biotechnika działa od lutego 2007 roku w Łodzi. Prowadzi działalność w dziedzinie szeroko pojętej biotechnologii przemysłowej, skupiając się głównie na produkcji etanolu, projektowaniu i budowie biogazowni rolniczych, przemysłowych i oczyszczalni ścieków, przetwórstwie produktów rolnych i bioodpadów. Ma na swoim koncie kilka kompleksowych realizacji w kraju i za granicą.

Rejestracja na tegoroczną edycję Międzynarodowego Kongresu Biogospodarki Łódzkiej 2018 już trwa. Można jej dokonać pod adresem www.bioeconomy.lodzkie.pl

74. rocznica likwidacji Litzmannstadt Getto

W tym roku obchodziliśmy 74. rocznicę likwidacji Litzmannstadt Getto. Uroczystości rozpoczęły się na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Brackiej 40, gdzie zapalono znicze pamięci. Następnie zgromadzeni przemaszerowali do Stacji Radegast, oddziału Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, gdzie złożono kwiaty pod pomnikiem poświęconym ofiarom getta.

W imieniu marszałka województwa łódzkiego kwiaty złożyła członek zarządu Województwa Łódzkiego Joanna Skrzydlewska.



Przyłbice i rogatywki

Od 13 lat Stowarzyszenie „Strzelcy Kaniowscy” przy wsparciu władz samorządowych oraz lokalnej społeczności organizuje wielką inscenizację historyczną, odwołującą się do wydarzeń z 4 i 5 września 1939 r. Inscenizacja odbywa się na terenie zachowanej do dziś polskiej linii obrony w rejonie Strońska i Belenia.

Cmentarz wojenny w Strońsku i polskie schrony bojowe nad Wartą to miejsca chętnie odwiedzane przez turystów. Strońsko i Beleń leżą na Łódzkim Szlaku Konnym i na Bursztynowym Szlaku Rowerowym. Przez te miejscowości przebiega kilka lokalnych szlaków turystycznych. Cmentarz będzie też ważnym elementem szlaku „Przyłbice

i rogatywki”, powstającego w ramach projektu Aktywna Dolina Warty. Spoczywa tu 262 żołnierzy armii „Łódź”, poległych w ciężkich walkach 4 i 5 września 1939 r. w bitwie nad Wartą w rejonie Strońska, Belenia, Piasków i Zapolic.

Bitwa nad Wartą

Był to jeden z najkrwawszych bojów granicznych, stoczonych przez żołnierzy armii „Łódź”. Na polach Belenia, Piasków, Strońska i Zapolic poległo blisko 300 obrońców.

Rano 4 września 10 Dywizja Piechoty skończyła zajmowanie stanowisk obronnych nad Wartą. Powierzono jej obronę zbyt szerokiego odcinka, zadanie przekraczało możliwości obronne. Niemcy w okresie walk na każdy pułk polski rzucili jedną dywizję piechoty.

Podczas walki na bagnety poległ por. Kucharski, a mjr Borysowicz został ciężko ranny i wyniesiony z pola bitwy. Dowodzenie batalionem przejął kpt. Józef Wysocki, jednocześnie dowódca 3 kompanii ckm. 5 września o świcie natarcie niemieckie pod Beleniem zostało zatrzymane nowym przeciwuderzeniem uporządkowanych kompanii: 7 i 8. Po ciężkich walkach polskie oddziały wycofały się na pozycje wyjściowe.

5 września na całym odcinku obrony 10 DP trwały kontrataki polskie, których zadaniem było wyparcie Niemców za rzekę. Niestety, wszystkie te akcje, z uwagi na brak wsparcia polskiej artylerii i huraganowy ogień niemieckiej artylerii z za rzeki zakończyły się niepowodzeniem.

Największą akcją dnia był kontratak 4 pp Legionów z Kielc pod dowództwem płk. Bronisława Laliczyńskiego. Pułk, mimo brawurowego ataku i zajęcia Zapolic, zaległ tuż przed Strońskiem, nękany pociskami niemieckiej artylerii i ogniem broni maszynowej. 10 DP rozpoczęła nieskoordynowany odwrót w kierunku Szadku, Łodzi i dalej Warszawy.

Na skutek ciężkich walk na linii obrony na rzece Warcie poległo ok. 300 żołnierzy armii „Łódź”. Akcję porządkowania i grzebania ciał Niemcy przeprowadzili głównie w kwietniu 1940 roku. Wyznaczyli kilka miejsc na terenie Strońska, Belenia

i Zapolic, gdzie zwożono ciała poległych żołnierzy i grzebano je w zbiorowych mogiłach, m.in. na wzgórzu 185 „z wiatrakami” w Beleniu, gdzie powstał cmentarz żołnierzy Wehrmachtu, w Zapolicach przy drodze do Zduńskiej Woli w zbiorowych mogiłach spoczęli żołnierze polscy i niemieccy oraz na cmentarzu parafialnym w Strońsku, gdzie w północno-wschodniej części wydzielono miejsce dla polskich żołnierzy. Wiosną 1940 roku na cmentarz w Strońsku przywieziono ponad 250 ciał ekshumowanych z pola bitwy.

Obok zbiorowych mogił na cmentarzu wojennym w Strońsku są dwie, w których spoczywają szczątki dowódców jednostek walczących w bitwie nad Wartą.

Na uwagę zasługuje grób płk Bronisława Laliczyńskiego, dowódcy 4 pułku piechoty Legionów z Kielc. Laliczyński po walkach w Zapolicach i Strońsku przebił się do Modlina i brał udział w jego obronie. Potem trafił do niemieckiej niewoli. Po uwolnieniu wyjechał do Włoch, gdzie dołączył do II Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa. We wrześniu 1946 roku wraz z II KP został ewakuowany do Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji pozostał na emigracji i zamieszkał w Londynie. Aż do śmierci przewodniczył Kołu Czwartaków w Wielkiej Brytanii. Zmarł 18 marca 1966 roku w Londynie. W drugiej mogile, obok płk Laliczyńskiego, spoczęły szczątki mjra Jana Motza, dowódcy kawalerii dywizyjnej 28 DP.

Co roku w pierwszym tygodniu września w kwaterze wojennej na cmentarzu w Strońsku odbywają się uroczystości religijno-patriotyczne organizowane od wielu lat przez władze gminy Zapolice.

W uroczystościach oprócz lokalnych organizacji i stowarzyszeń biorą udział żołnierze z 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia, członkowie zaprzyjaźnionego Stowarzyszenia Żołnierzy i Sympatyków 4. Pułku w Kielcach oraz mieszkańcy.

Działo się sto lat temu...

Dojrzewały gruszki na wierzbie. Tak było w łódzkim parku im. Sienkiewicza pod koniec września 1918 r. Prasa ostrzegała, żeby ich nie zrywać, nie próbować, bo są jedynie do podziwiania. Podobnych niecodziennych zdarzeń było wówczas więcej.



Erstürmung eines russ. Dorfes durch deutsche Infanterie bei Lodz. Dezember 1914.

Świat

Na całym froncie kontynuowana była, rozpoczęta w sierpniu, kontrofensywa wojsk ententy. Niemiecka propaganda zrazu mówiła o „taktycznym”, a później „planowym” odwrócie, zapewniała, że cofające się wojska kaiserowskie zostawiają za sobą spaloną ziemię, wreszcie półgębkiem przyznawała, że armia niemiecka ustępuje przed siłami dowodzonymi przez francuskiego marszałka Ferdynanda Focha.

14. 09. Austro-Węgry w otwartej ofercie zaproponowały wszystkim państwom zakończenie wojny poprzez negocjacje pokojowe, ale Francja, Anglia i USA odrzuciły ofertę, żądając bezwarunkowej kapitulacji. Niemcy były zaskoczone. 27 września podczas wspólnej rady ministrów Austro-Węgry forsowały utworzenie z ziem polskich trzeciego członu monarchii, przekonywały Niemcy do ustępstw w Alzacji i Lotaryngii, wreszcie zapowiedziały, że niemożliwe jest przedłużenie wojny poza 1918 r.

29 września Bułgaria jako pierwsza spośród państw centralnych zawarła odrębny pokój z państwami ententy.

W Rosji wrzesień upływał pod znakiem skutków zamachu na Lenina, dokonanego ostatnich dniach sierpnia przez Fanny Kapłan, a zdumienie wywołało przystąpienie do bolszewików pisarza i dramaturga Maksyma Gorkiego.

W Pruskim Banku Państwa zdefraudowano 600 tys. marek, przekazanych przez pewne zagraniczne przedsiębiorstwo. Za pomocą sfałszowanych dokumentów przejęto je na konto fikcyjnej firmy z Berlina i ślad po nich zaginął.

Ziemie polskie

2 września w Warszawie rozpoczął się strajk 800 robotników piekarskich, którzy zażądali podwyżek pensji o 100 proc. W ciągu kilkunastu dni zamiast chleba na kartki sprzedawano mąkę. Zarobili na tym spekulanci, bo o 70 fenigów podnieśli cenę funta chleba szmuglowanego do Warszawy.

5.09. Rada Regencyjna przyjęła dymisję wyłonionego przez siebie rządu Jana Steczkowskiego. To pokłosie jego powszechnej krytyki po ujawnieniu tajnej noty do państw centralnych z deklaracją zawarcia przymierza oraz ustępstw terytorialnych. Misję sformowania kolejnego gabinetu przyjął Jan Kucharzewski, ale ostatecznie do formowania rządu nie przystąpił.

Druga połowa września upływała w Warszawie pod znakiem zjazdów. Spotkali się kupcy polscy, higieniści dyskutowali nad stanem higieny w małych miastach i wsiach, a wreszcie spotkali się przedstawiciele towarzystw sportowych i gimnastycznych.

Łódź i region

W Łodzi przebywał pruski minister sprawiedliwości dr Spahn. Zapoznał się z pracą polskich urzędników sprawiedliwości oraz wizytował dwa więzienia: przy ul. Miłscha (obecnie Kopernika) oraz Targowej.

2. 09. Poświęcono nowe 8-klasowe gimnazjum Kazimierza Tomaszewskiego przy ul. Ogrodowej 26 (dawnie gimnazjum Radwańskiego), a wydział szkolnictwa magistratu ogłosił, że w roku szkolnym 1918/19 będzie wydawał dziennie 6,5 tys. bezpłatnych obiadów dla dzieci z miejskich szkół początkowych.

5.09. „Damami i huzarami” Aleksandra Fredry, wzbogaconymi o prolog „Marsz Poniatowskiego” Bronisława Skąpskiego i żywy obraz „Wesele Zosi z podporucznikiem”, rozpoczął sezon Teatr Polski pod nowym kierownictwem Władysława Kindlera. Zamierzał prowadzić równoległe dwa zespoły: łódzką scenę oraz warszawski Teatr Mały. Nie spodziewanie 10 dni później zmarł i Polskie Towarzystwo Teatralne, sprawujące pieczę nad teatrem, obowiązki dyrektorskie przekazało Oskarowi Szefferowi i zaczęło poszukiwać szefa artystycznego. Do Łodzi skłonny był powrócić Stanisław Stanisławski, który pod koniec września występował tu gościnnie.

W Sędziejowicach pisarz gminny Głębocki zorganizował ochotniczą straż ogniową, a w Ozorkowie uruchomiono kąpiele termalne w gorących źródłach, odkrytych tu jeszcze przed wojną. Analiza próbek wody przeprowadzona w Petersburgu wykazała, że ma ona właściwości lecznicze.

Towarzystwo Akcyjne L. Gayer dało miastu plac przy Piotrkowskiej 311, na którym zaplanowano sprzedaż ziemniaków, drewna i węgla.

Radnego Antoniego Remiszewskiego mianowano inspektorem szkolnym w Lublinie. Mandat radnego przypadł po nim mec. Piotrowi Konowi.

W rozegranym w Łodzi meczu warszawskiej Korony z łódzkimi Turystami zwyciężyli goście 3:1.

W Złakowie Borowym, pow. łowicki, gospodarz Bródka tuż po powrocie z Rosji został zastrzelony przez parobka Szulca, który zajął jego miejsce w małżeńskie sypialni, kiedy gospodarz walczył na froncie.

Dwór w Polsce drewnianej czy murowanej?



■ Dwór Wodzierady



Panuje przekonanie, w którym kolejne pokolenia są utwierdzane przez nauczycieli, że Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Za jego panowania wybudowano co prawda około 50 zamków i warowni na 164 km Szlaku Orlich Gniazd od Krakowa do Częstochowy, a także wiele kościołów i młynów. Ale czy to odmieniło oblicze kraju?

Otóż nie. W Polsce nadal, aż do końca II wojny światowej i kilka lat po wojnie, dominujący materiał budowlany stanowiło drewno. Patrząc na dane zawarte w V Roczniku Statystycznym Królestwa Polskiego w opracowaniu biura pracy społecznej pod kierownictwem W. Grabskiego (Warszawa 1914, s. 194-196) można przetrzeć oczy ze zdumienia.

Wśród ogólnej liczby budowli w Królestwie Polskim do 1910 roku budynki murowane stanowiły niecałe... 7 proc. Jak dalece byliśmy Polską drewnianą wskazują trzy pozycje. Największa liczba budynków murowanych znajdowała się w nielicznych przecież największych miastach, ale i tam odsetek wynosił zaledwie 40,2. Najmniej budynków drewnianych było w guberni kaliskiej – 79 proc., natomiast w siedleckiej aż 97 proc. Na ogólną liczbę około trzech i pół miliona budowli w kraju blisko trzy miliony to budynki drewniane. Przypadało 86,24 proc. budynków drewnianych na gubernię.

Kilka lat później na ten zbudowany z drewna kraj spadła pożoga pierwszej

wojny światowej. Wstępne obliczenia dokonane przez CKO (Centralny Komitet Obywatelski) w 1915 roku na zlecenie ambasadora Stanów Zjednoczonych wykazały, że już w pierwszych pięciu miesiącach wojny zniszczonych zostało około pięć i pół tysiąca wsi, a około tysiąca spalonych doszczętnie. To 4 proc. ogólnej liczby wsi w Królestwie Polskim. Szczególnie bolesny w porównaniu z tym jest wysoki odsetek (około 50 proc.) zniszczonych folwarków, a zrujnowanych doszczętnie 8 proc. A każdy folwark to pałac lub dwór szlachecki, a także budynki mieszkalne pracujących tam chłopów oraz budynki inwentarskie.

W obliczu tak wielkich zniszczeń trudno się dziwić, że już po kilku miesiącach wojny zaczęto się energicznie zajmować problemem odbudowy kraju.

Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami już na początku 1915 roku urządziło w Domu Baryczków wystawę reprodukcji zabytków polskiego budownictwa drewnianego. Wkrótce za tym przykładem podążyła Galicja, gdzie oprócz podobnej

”

*Węgrzynowice
(poł. XVIII w., drewniany,
domniemane miejsce
urodzin Jana Chryzostoma
Paska) i Wodzierady
(1895, modrzewiowy)
należą do najstarszych
i najciekawszych
drewnianych dworkowych
„ostańców” na ziemi
łódzkiej*

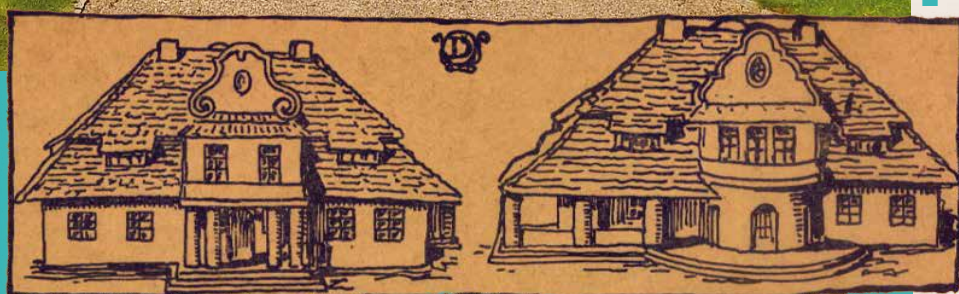
wystawy miano zorganizować biuro odnowy kraju. Rozpoczęła się ogólnopolska dyskusja na temat form i sposobu odbudowy. Powoływano się na takie autorytety, jak Stefan Szyller, Noakowski, Lalewicz czy Zygmunt Gloger, który wywodził, że drewniane budowle chłopskie, dworskie, małomiasteczkowe czy żydowskie bożnice były ściśle powiązane stylistycznie,



Dwór Węgrzynowice



Alegoria polskiego dworku



Druga nagroda w konkursie za projekt autorstwa Dubika

dzieliły je tylko różnice regionalne i geograficzne, nie zaś stanowe, klasowe. Na wygląd chałup, szczególnie tych okazalszych, zdobnych w podcienia czy ganki, wpływ miał niewątpliwie szlachcic, właściciel wsi, który budował swym chłopom czynszownikom domy według swoich upodobań.

Dyskusje i spory na temat odbudowy zniszczeń odbywały się nawet na emigracji, również w Rosji. Sekcja techników przy Domu Polskim w Moskwie ogłosiła np. w 1915 roku konkurs na dwór, jakże ważny w polskim krajobrazie i kulturze. Pierwszą nagrodę otrzymał projekt p. Miśkiewicza, a dwie drugie Majewskiego i Dubika. Wystawa pokonkursowa pokazywała, że autorzy większości nadesłanych prac nawiązywali do tradycyjnej formy dworku polskiego, stosując jednak materiały niepalne – cegłę i dachówki ceramiczne.

W nagrodzonym drugą nagrodą projekcie Dubika (nie udało się dotrzeć do pozostałych nagrodzonych prac) widać polski dach mansardowy, wywodzący się ze starej formy

brogowej. W jego połaciach zastosowano rdzenie polskie, pełne prostoty „wyglądy”, których kształt nawiązywał do tradycyjnych szop i szałasów. Jeden z recenzentów konkursu pisał: „Jest w staropolskich dachach tego typu coś niepospolicie imponującego, jest też szczególna artystyczna sugestia (zwłaszcza przy takiej konfiguracji całości, jaką np. u Witkiewicza napotykały) przepiękna, a może najwyższa, o jaką architekt pokusić się może, sugestia majestatycznego ruchu. „Dom pod Jedłami” czyni dzięki tym formom dachu wprost wrażenie jakby sunął poważnie w przestrzeń. Przyczyniają się ku temu znacznie owe wyglądy, które unosząc się nieco w górę, przywodzą obraz ukośnego rzędu wiosen u boku rozłożystej galery. Doznawszy kiedyś tego wrażenia, z dziwnym uczuciem napotyka się potem u Glogera cytata z Długosza, w której sławny dziejopisarz zestawia budowlę polską z okrętem. Nasuwa się też miejsce z Pana Tadeusza, gdzie porównywana jest starożytna karczma do korabia”. Prawda, że piękne?

Dalej podkreślane są walory nagrodzonego projektu: polska rozłożystość budowli i swojskość podcieni. Akceptowany jest barokowy szczyt w elewacji frontowej, choć recenzent wolałby tu widzieć zastosowanie formy rdzenia polskiej, jak w podobnej do dworów polskich synagodze w Zabłudowie koło Białegostoku.

Oceniano, że wystawa dała nie tylko dobry rezultat w Moskwie, ale odbiła się szerokim echem i pobudziła innych do działań w tym kierunku. Organizatorzy apelowali o zakładanie w odrodzonej ojczyźnie szkół budowlano-technicznych.

Obecnie powinniśmy ponownie ten apel, bo wiele dworków, będących kiedyś ostoją polskości, patriotyzmu, tradycji, jest dziś wyrzutem sumienia i ciągle jeszcze potwierdzanej, wielkiej niesprawiedliwości dziejowej. Niejednokrotnie w opłakanej kondycji wołają o remont. Właśnie dworki, rzadziej pałace.

Mam nadzieję, że uda mi się zaprezentować kilka specjalnie dla „Ziemi Łódzkiej”.

Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni...



**Wrzesień 1939 roku. Polska
broni się przed hitlerowską
agresją, polski żołnierz
staje bohatersko w obronie
ojczyzny, ciężkie walki
toczą się również na terenie
województwa łódzkiego.
Jedną z najciekawszych
i zwycięskich bitew
polskie wojsko stoczyło
w Kamieńsku, powiat
radomszczański.
2. Pułk Strzelców Konnych...**

Polska jednostka kawalerii sformowana w Hrubieszowie. Największym jej wyczynem bojowym był „wypad na Kamieńsk” w nocy z 3 na 4 września 1939 r. Pułk składający się z 4 szwadronów liniowych, szwadronu ckm, szwadronu zapasowego, szwadronu gospodarczego, plutonu kolarzy, plutonu działek przeciwpancernych i plutonu łączności, liczył 36 oficerów, 81 podoficerów zawodowych oraz 650 szeregowych służby czynnej. Dowódcą pułku był ppłk Józef Mularczyk, a zastępcą mjr Włodzimierz Łączyński.

Niemiecka 1 Dywizja Pancerna...

...2 września 1939 r. zajęła Gidle, a jej patrole zwiadowcze zostały wysłane na Przedbórz i Radomsko.

Następnego dnia rankiem o godz. 7.42 dywizja wkroczyła do Radomska, a pododdziały 1 pułku czołgów, którymi dowodził ppłk Netwig, o godz. 15.55 zajęły Kamieńsk.

Rozkaz

Po południu 3 września ppłk Mularczyk otrzymał telefoniczny rozkaz od płk. Juliana Filipowicza, dowódcy Wołyńskiej Brygady Kawalerii: Dziś w nocy wykonać pułkiem wypad na Kamieńsk. Zdobyć języka. Wypad wykonać z takim wyliczeniem, by jeszcze w ciągu nocy przejść przez Bełchatów do rejonu postoju Wołyńskiej Brygady Kawalerii w Drużbicach.

Ppłk Józef Mularczyk podał swoim oficerom założenia do rozkazu dowódcy brygady: Wypadu dokonamy oddziałem spieszonym. Konno dojedziemy do miejsca i stanowisk IV szwadronu. Nie będziemy działać całym pułkiem, a małym, dobranym oddziałem, silnie obsadzonym kadrą dowódczą. Nacisk położymy nie na ogień, a na broń białą, bagnety, no i granaty oraz benzynę.

Przygotowanie oddziału

Dowódcą akcji został mjr Włodzimierz Łączyński. Strzelcy zostali wyposażeni w karabinki z okopconym bagnetem, po 5 granatów, butelki z benzyną, pakuły i szmaty. Grupa wypadowa liczyła 56 żołnierzy ochotników. Strzelcy rozładowali broń i odpięli ostrogi, żeby nie alarmować Niemców. Białe rakiety miały wskazywać kierunek wycofywania się strzelców po bitwie, gdyby rakietnice zawiodły, wycofanie na okrzyk „Włodek”.

Bitwa

Tej nocy w boju na śmierć i życie starli się strzelcy, obrońcy i pancerni agresorzy. Niemcy zostali zupełnie zaskoczeni, wyskakiwali z płonących stodół trzymając karabin i podtrzymując ubranie, a za wrotami stodół czekały na nich bagnety strzelców konnych: za nasze spalone domy, za nasze sprofanowane granice, za mordy ludności cywilnej, za poległych braci! Rozlegały się tylko okrzyki „Mein Gott!” i „Masz, szwabie!”. Niemcy uciekali też w pole, a tam czekali już na nich oficerowie i podoficerowie, strzelający z visów. Ciemna noc zrobiła się zupełnie jasna od płonących stodół i palącego się

niemieckiego sprzętu pancernego, słychać było coraz więcej niemieckich komend i strzałów z pistoletów automatycznych; to był sygnał, że Niemcy opamiętali się. Wtedy też ppłk Józef Mularczyk strzelił w niebo białymi rakietami, wskazującymi strzelcom kierunek wycofywania. Strzelcy szybko się wycofali, a dochodząc do swoich oddziałów półgłosem wymawiali hasło „Maciuś”. Wypad trwał od 20 do 30 minut i zakończył się sukcesem strzelców. Cała akcja na Kamieńsk w nocy z 3 na 4 września 1939 r. zakończyła się bez strat polskich.

Niemiecka zemsta

Z zemsty za nocny wypad 2. Pułku Strzelców Konnych żołnierze niemieccy zabijali na miejscu każdego napotkanego mężczyznę, bądź prowadzili go rzeźni w Kamieńsku, gdzie mordowali za pomocą pałki używanej do zabijania zwierząt. W ten sposób zginęło około 30 mieszkańców Kamieńska i okolicznych wiosek. Ich pamięć uczczono symboliczną mogiłą na miejscowym cmentarzu parafialnym oraz tablicą pamiątkową na pomniku Żołnierza Polskiego na placu Wolności w centrum Kamieńska.

Rozkaz ciągle ważny

Pod koniec lat sześćdziesiątych, gdy ujawniony został załącznik do rozkazu pochwalnego generała Juliusza Rómmla z dnia 13 września 1939 roku, żyjący jeszcze wtedy pułkownik Józef Mularczyk, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, przygotował wniosek do rozdziału przydzielonych mu do dyspozycji 10 krzyży Virtuti Militari.

Na szerokim ekranie

1 września 1971 roku odbyła się premiera filmu fabularnego „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni” w reżyserii Mieczysława Wałkowskiego, według scenariusza Andrzeja Mularczyka, ze zdjęciami Sławomira Idziaka i muzyką Andrzeja Trzaskowskiego. Wiele lat po zakończeniu wojny emerytowany dowódca Pułku Strzelców Konnych Wołyńskiej Brygady Kawalerii dowiadyduje się, że nie wykonał rozkazu, że nie wręczył 10 krzyży Virtuti Militari najdzielniejszym spośród swoich żołnierzy uczestnikom nocnego wypadu w Kamieńsku. Dla niego rozkaz jest aktualny nawet po tylu latach...

Strażniczka życia

Każdemu, kto tonie, należy podać rękę... Te słowa wielokrotnie powtarzała Irena Sendlerowa, bohaterka czasów II wojny światowej, zwana „Matką dzieci holokaustu”. To przesłanie Sendlerowej jest wciąż aktualne i może stanowić motto życiowe dla wielu osób współcześnie żyjących.



■ Piotrków Trybunalski, miejsce zamieszkania Ireny Sendlerowej

Irena Sendlerowa urodziła się w 1910 roku w Warszawie w rodzinie lekarza społecznika Stanisława Krzyżanowskiego oraz Janiny z Grzybowskich, której rodzice walczyli o wolną Polskę w okresie niewoli narodowej, za co władze carskie skonfiskowały im rodzinny majątek. Po zachorowaniu dwuletniej Irenki na koklusz rodzina Krzyżanowskich przeprowadziła się do Otwocka. Tam doktor Krzyżanowski rozpoczął pracę w sanatorium przeciwgruźliczym, utworzonym w pensjonacie kupionym przez jego siostrę Marię. Znaczącą grupę pacjentów stanowili tam Żydzi. Doktor Krzyżanowski niósł pomoc wszystkim potrzebującym bez względu na narodowość, status społeczny i wyznanie. W czasie pierwszej wojny światowej podczas epidemii tyfusu zaraził się od jednego z pacjentów i zmarł. To dom rodzinny był miejscem, gdzie ukształtowała się osobowość Ireny. Jak sama mówiła: „Tęgo, że trzeba pomagać potrzebującym nauczyłam się w domu rodzinnym. Dlatego nie jestem żadną bohaterką”. W 1920 roku Irena z matką przeprowadziły się do Tarczyna, gdzie mieszkała rodzina ojca, a następnie do rodziny matki do Piotrkowa Trybunalskiego. Zamieszkały w domu przy ulicy 3 Maja 14. „Okres piotrkowski” w życiu Ireny był równie ważny jak „okres otwoccki”. Był to czas dorastania, kształtowania się młodzieńczej osobowości i nauki, zakończony maturą oraz dostaniem się na studia na Uniwersytet Warszawski. W Piotrkowie Irena poznała także swojego przyszłego męża Mieczysława Sendlera.

Szkoła piotrkowska, Gimnazjum Heleny Trzcińskiej, była prywatną placówką edukacyjną, należącą do bardziej znanych w mieście. Mieściła się w dawnym zespole klasztornym panien dominikanek przy placu Kościuszki 5. Na mocy zarządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego ten pierwotnie „7-klasowy Zakład Naukowy Żeński Heleny Trzcińskiej” od 1920 roku stał się pełnoprawnym gimnazjum, posiadającym wszystkie prawa gimnazjów państwowych. Uczennice „zarówno w szkole, jak i poza nią obowiązane (były) zachowywać się z godnością, szanując przepisy grzeczności i dobrego wychowania”. W 1927 roku Irena wyjechała z Piotrkowa na studia do Warszawy. Do dwóch lat studiowania na Wydziale Prawa przeniósł się na Wydział Humanistyczny, by studiować polonistykę. W tym czasie ukończyła także kurs pedagogiczny, połączony z praktyką w filii Domu Sierot Janusza Korczaka. W 1932 roku związała się z Sekcją Opieki nad Matką i Dzieckiem Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej, kierowaną przez Helenę Radlińską, twórczynię polskiej pedagogiki społecznej.

Temu etosowi przez całe życie wierna była Sendlerowa, niosąc pomoc dziecku i matce. Szczególny wymiar na tym polu miała jej działalność w czasie II wojny światowej. Wtedy w najtrudniejszej sytuacji pozostawały osierocone dzieci żydowskie w warszawskim getcie, które ginęły od chorób i głodu. Pomoc tym najsłabszym była dla Sendlerowej najważniejsza.

W tym celu podjęła pracę jako pielęgniarka w kolumnie sanitarnej, która miała czuwać nad stanem higieny w getcie. Dzięki temu możliwe było wchodzenie do getta kilka razy dziennie. Zabierała ze sobą szczepionki, lekarstwa, żywność i odzież. W tej misji pomagało Sendlerowej kilkanaście osób. Widząc w getcie narastający ból, cierpienie i śmierć dzieci, Sendlerowa, narażając swoje życie, rozpoczęła akcję ich ratowania. Mówiła często do współpracowników: „(...) ludzi dzieli się na dobrych i złych. Narodowość, rasa, religia nie mają żadnego znaczenia. Tylko to, jakim kto jest człowiekiem...”.

Dzięki jej heroicznej postawie i zaangażowaniu uratowano około 2,5 tysiąca żydowskich dzieci. Było to niezwykle trudne i niebezpieczne działanie. Organizując dla dzieci „nowe życie” poza murami getta, trzeba było zapewnić im dokumenty, opiekę i nowe domy, którymi najczęściej były sierocińce prowadzone przez zgromadzenia zakonne. Dzięki kartotece uratowanych, prowadzonej przez Sendlerową, po zakończeniu wojny ocalone dzieci mogły poznać swoją prawdziwą tożsamość. Po latach Irena Sendlerowa za swoją działalność została uhonorowana odznaczeniami Sprawiedliwy wśród Narodów Świata oraz Orderem Orła Białego.

Oddając hołd „tej, która z największym poświęceniem działała na rzecz ratowania drugiego człowieka”, w dziesiątą rocznicę śmierci Ireny Sendlerowej Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej.

14 X-25 XI

41. ŁÓDZKIE SPOTKANIA TEATRALNE

Region



Zdjęcie: ŁDK

Podczas tegorocznej edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych będzie można obejrzeć produkcję „Złe miasto” Teatru Biuro Podróży z Poznania, która powstała specjalnie na zamówienie ŁST w 2016 roku. Inspiracją dla twórców przedstawienia były łódzkie wydarzenia i niepokoje społeczne z początku XX wieku. W sekwencji białych-czarnych, dynamicznych obrazów ukazane zostało miasto w trakcie rewolucji przemysłowej. Spektakl zobaczymy w Miejskim Centrum Kultury w Bełchatowie (14 X), Miejskim Domu Kultury w Radomsku (21 X), Miejskim Domu Kultury w Opocznie (28 X), Miejskim Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim (17 XI) i w Centrum Idei „Ku Demokracji” w Piotrkowie Trybunalskim (24 XI). Drugi spektakl podczas ŁST zaprezentuje laureat 31. edycji Łódzkiego Przeglądu Teatrów Amatorskich ŁóPTA, którego poznamy na początku października. Zwycięzców zobaczymy w Opocznie (27 X), Tomaszowie Mazowieckim (18 XI) i w Piotrkowie Trybunalskim (25 XI).

1 X

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
MUZYKI

Sieradz

Jak co roku Towarzystwo Muzyczne Fernata wraz z Państwową Szkołą Muzyczną I st. w Sieradzu 1 X zapraszają mieszkańców grodu nad Wartą na koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Będzie to spotkanie dwóch artystów: Chrisa Schittulli, francuskiego wokalisty, i Bogdana Hołowni, polskiego pianisty jazzowego. Artyści sięgną po kanon – utwory Jerzego Wasowskiego, Jeremiego Przybory, Władysława Szpilmana, Agnieszki Osieckiej czy Henryka Warsa, śpiewane po francusku, oraz piosenki francuskich mistrzów: Edith Piaf, Charles'a Treneta, Yves'a Montanda, Gilberta Bécauda czy Michela Legrand. Koncert odbędzie się o godzinie 18.00 w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Sieradzu. Bezpłatne wejściówki można odebrać w sekretariacie szkoły.

5-7 X

DNI TEATRU AMATORSKIEGO

Łódź

Już po raz 31. w Łódzkim Domu Kultury w dniach 5-7 X odbędzie się Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich – ŁóPTA 2018. Ideą przeglądu jest konfrontowanie dokonani grup działających na terenie województwa łódzkiego i zespołów teatralnych z całej Polski z jurorami, publicznością i twórcami oraz kształtowanie warsztatu i praktyki scenicznej. Podczas tegorocznej edycji grupy ubiegające się będą o tytuł „Najlepszego spektaklu teatru nieprofesjonalnego w województwie łódzkim” oraz o nominację do tegorocznych Łódzkich Spotkań Teatralnych. Wstęp wolny!

12 X

PAN COGITO ODWIEDZA
BIBLIOTEKĘ

Region

Rok 2018 został ogłoszony Rokiem Zbigniewa Herberta. Z tej okazji Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi zaprasza uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu województwa łódzkiego do udziału w konkursie „Torba Pana Cogito”. Zadaniem uczestników jest stworzenie inspirowanego twórczością Zbigniewa Herberta projektu plastycznego, który zostanie umieszczony na torbie promującej przedsięwzięcie „Pan Cogito odwiedza bibliotekę”. W projekcie nie może pojawić się cytaty ze Zbigniewa Herberta ani jego wizerunek. Projekt może zostać wykonany dowolną techniką, jednak nie mogą to być prace przestrzenne ani wykonane z pomocą programów komputerowych. Propozycja powinna zostać dostarczona do organizatora w formie papierowej do 12 października br. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody! Szczegóły na stronie: www.wbp.lodz.pl

13 X

OSTATNIA STACJA KOLOROWEJ
LOKOMOTYWY

Łódź

Powoli dobiega końca tegoroczna przygoda z Kolorową Lokomotywą Łódzkiego Domu Kultury. 13 X w sali kolumnowej ŁDK spotkają się uczestnicy 6. edycji projektu, by poznać wyniki konkursów, w których wzięli udział. Nagrody zostaną wręczone w trzech kategoriach: fotografii, plastyki oraz gobelinu. Na uroczystej gali zostaną podsumowane także działania ekologiczno-artystyczne zrealizowane

w ramach projektu. W czasie wakacji dzieci z 14 miejscowości regionu łódzkiego wzięły udział w warsztatach, wycieczkach do siedmiu parków krajobrazowych, a także w spotkaniach w Ogrodzie Botanicznym w Łodzi. Podczas wydarzenia na uczestników czekać będą liczne atrakcje. Wstęp wolny.

21 X

MOJE „BABIE LATO”

Łowicz

Do 21 X w Muzeum w Łowiczu można oglądać wystawę „Moje babie lato. Jadwiga Dębska. Ceramika”. Artystka jest rodowitą łowicką. Tworzy unikalne wyroby z gliny, ceramikę o charakterze użytkowym i dekoracyjnym, m.in. zestawy naczyń stołowych, figurki i rzeźby. Inspiracje czerpie z łowickiej sztuki ludowej, która jest jej wielką pasją (lalki łowickie, koguciki) oraz ze świata przyrody (motywy kwiatowe i zwierzęce). Miejscem, gdzie tworzy, a także prowadzi warsztaty ceramiczne, jest Pracownia Ceramiki i Rękodzieła „DeJa”.

27 X

O RUBINOWĄ HORTENSJĘ

Piotrków Trybunalski

152 poetów z całej Polski wzięło udział w XLVIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego o „Rubinową Hortensję” organizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Adama Próchnika w Piotrkowie Trybunalskim. Celem konkursu jest pobudzenie wrażliwości i aktywności twórczej, integracja środowisk literackich, a także popularyzacja współczesnej poezji. Tegorocznych laureatów poznamy podczas uroczystej gali, która odbędzie się 27 X w piotrkowskiej bibliotece. Na uczestników wydarzenia czekać będzie muzyczna niespodzianka.

ŚWIĘTO POPKULTURY

Po raz 29. odbył się w Łodzi Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier (14-16 września). Impreza rozgrywała się na terenie Atlas Areny, EC1 i Poleskiego Ośrodka Kultury. Jak co roku zgromadziła wielu fanów komiksów i gier, czyli miłośników popkultury.

Pierwszego dnia ważnym wydarzeniem towarzyszącym festiwalowi był Dzień Komiksu Historycznego. Zaprezentowano antologię komiksu pt. „100 na 100”, która wiązała się ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości. Można się było dowiedzieć, jak powstał pomysł na tę antologię oraz porozmawiać z twórcami projektu. Pojawiły się legendy polskiego komiksu, m.in.: Bogusław Polch i Maciej Parowski. Odbyły się prelekcje o historii Polski.

Wieczorem w EC1 odbył się wieczór popkulturalny. Podczas uroczystości wręczono nagrody MISIE 2018, przyznawane przez Popkulturową Akademię Wszystkiego dla najlepszych wydarzeń polskiej popkultury. Najwięcej „złotych misiów” zdobył film „Zimna wojna” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego. Rozdanie było przeplatane występami stand-uperów: Jakuba Ćwieka, Łukasza „Lotka” Łodowskiego i Mieszka Minkiewicza. Wieczór zakończył specjalny pokaz filmu „Juliusz” w reżyserii Aleksandra Pietrzaka. Projekcji towarzyszyła dyskusja z twórcami.

W sobotę wieczorem w Atlas Arenie wręczono nagrody 29. MFKiG. Nagrodę za najlepszą krótką formę komiksową zdobyli Bartosz Szybor i Bartek Glaza za pracę „Noc”. Nagrodę za najlepszy album komiksowy otrzymała Agnieszka

Świątek za komiks „Obiecanki”. Za najlepsze wydawnictwo komiksowe jury uznało Non Stop Comics. Nagrodę im. Papcia Chmiela za wybitne zasługi dla polskiego komiksu dostał Wojciech Jama.

W strefach konferencyjnych odbywały się prelekcje, dyskusje, spotkania z twórcami komiksów i gier. Można było spotkać się i porozmawiać z takimi autorami, jak: Brian Azzarello, twórca klasycznych komiksów „100 naboń” i „Joker”, William Maury, autor komiksów dla dzieci, porozmawiać z Peterem Milliganem, scenarzystą wielu historii z Batmanem, oraz Grzegorzem Rosińskim, twórcą legendarnego „Thorgala”.

Na płycie głównej Atlas Areny utworzona została strefa gier. Można było przetestować najnowsze produkcje, jak Gwint, League of Legends lub Fortnite.

Zainteresowanie uczestników wzbudzała możliwość zagrania na „archaicznych” konsolach do gier z lat 90. ubiegłego wieku, takich jak Playstation 1, Nintendo czy Atari. Gracze świetnie się bawili, a na twarzach „starszego” pokolenia pojawiała się nostalgia.

Tradycją festiwalu od wielu lat jest konkurs Cosplay (z ang. costume playing – zabawa w przebranie), w którym uczestnicy wykazują się pomysłowością

i wyobraźnią, przebijając się za ulubione postacie ze świata komiksów, gier, mang, anime, filmów i książek. Wydarzenie budzi zawsze emocje wśród występujących i widzów.

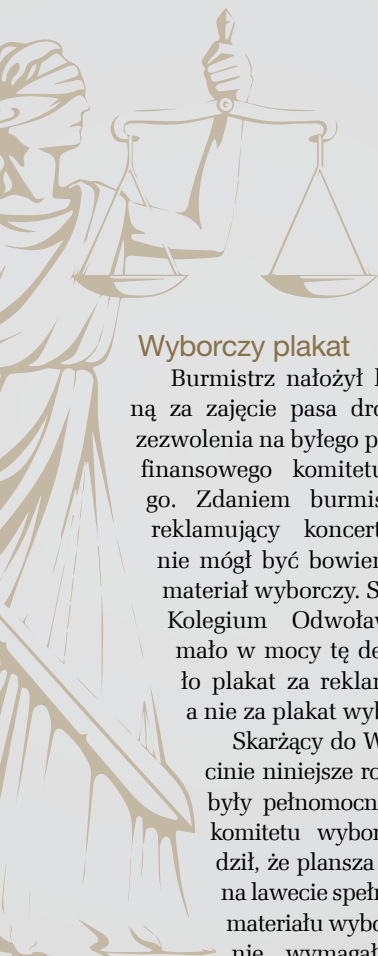
Festiwal to również warsztaty dla najmłodszych i starszych. Dzieci mogły rozwijać swoje talenty i pasje związane z komiksami na warsztatach rysunkowych. Starsi natomiast poznawali meandry pisania scenariuszy komiksowych. Początkujący twórcy mieli szansę zaprezentowania swoich umiejętności zagraicznym łowcom talentów.

Dla kolekcjonerów i kupujących przygotowano specjalną strefę targową. Można tam było nabyć komiksy, gry, figurki, filmy i ubrania. Wystawcami były najpopularniejsze sklepy i niezależne małe firmy.

Uczestnicy festiwalu, którzy chcieli odetchnąć od popkulturowego szaleństwa, mogli obejrzeć wystawy w Centrum Nauki i Kultury EC1, Domu Literatury i innych kulturalnych miejscach w Łodzi.

Jak co roku organizatorzy nie zawiedli i dopilnowali, żeby każdy, kto przyszedł na festiwal, mógł się odnaleźć i dobrze bawić.





Potyczki z Temidą

Przygotował:
DR ROBERT ADAMCZEWSKI

Wyborczy plakat

Burmistrz nałożył karę pieniężną za zajęcie pasa drogowego bez zezwolenia na byłego pełnomocnika finansowego komitetu wyborczego. Zdaniem burmistrza, plakat reklamujący koncert muzyczny nie mógł być bowiem uznany za materiał wyborczy. Samorządowe Kolegium Odwoławcze utrzymało w mocy tę decyzję. Uznało plakat za reklamę koncertu, a nie za plakat wyborczy.

Skarżący do WSA w Szczecinie niniejsze rozstrzygnięcia były pełnomocnik finansowy komitetu wyborczego twierdził, że plansza umieszczona na lawecie spełniała warunki materiału wyborczego, który nie wymagał zezwolenia na zajęcie pasa drogowego.

Przed wszystkim wyraźnie prezentowała nazwę komitetu wyborczego, a sam plakat nie zawierał wzmianki o koncercie, nazwy zespołu czy szczegółowej daty i miejsca występu oraz ceny biletów. W praktyce nie był planowany żaden koncert, a sama plansza była jedynie koncepcją prowadzenia kampanii wyborczej.

Sąd uznał skargę za uzasadnioną i uchylił obydwie decyzje. Wskazał, że dwustronna plansza nie była reklamą, lecz materiałem wyborczym. Do takich materiałów kodeks wyborczy zalicza bowiem w szczególności: plakaty, ulotki, hasła. Sąd w całości zgodził się z twierdzeniami, że plansza „stanowiła wyraz koncepcji samej kampanii wyborczej” i formę agitacji. Jak tego wymaga kodeks wyborczy, była upubliczniona w okresie kampanii, pochodziła od komitetu wyborczego i – co ważne – zawierała jego oznaczenie. Do prezentacji materiałów wyborczych mają natomiast zastosowanie przepisy kodeksu wyborczego, a nie ustawy o drogach publicznych (II SA/Sz 34/18).

Rada rodziców bez VAT

Gmina wystąpiła o udzielenie interpretacji indywidualnej. Zapytała, czy czynności wykonywane przez rady

rodziców, działające przy jednostkach organizacyjnych (oświatowych) gminy, powinny być wykazywane w skonsolidowanych deklaracjach składanych przez gminę jako scentralizowanego podatnika VAT. Zdaniem gminy, czynności takie nie powinny być wykazywane w deklaracjach VAT gminy. Argumentowała, że fundusze rady nie stanowią środków publicznych, a gmina nie ma żadnego wpływu na ich gromadzenie i wydatkowanie, jak również, że zadania realizowane przez rady – ponieważ nie mają charakteru zarobkowego – nie stanowią działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów ustawy o VAT.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał stanowisko gminy za nieprawidłowe. Wskazał, że dla uznania podmiotu za podatnika VAT bez znaczenia jest zarówno cel, jak i rezultat jego działania. Uznał zatem, że czynności dokonywane przez rady rodziców są czynnościami wykonywanymi w ramach działalności gospodarczej w rozumieniu art. 15 ust. 2 ustawy o VAT. A ponieważ rady rodziców są wewnętrznym organem szkół, za pośrednictwem których gmina jako podatnik VAT prowadzi swoją działalność, to zdaniem organu interpretacyjnego czynności wykonywane przez takie rady winny być wykazywane przez gminę w skonsolidowanych deklaracjach VAT.

WSA w Szczecinie uznał jednak za prawidłowe stanowisko gminy. W uzasadnieniu powołał przepisy ustawy Prawo oświatowe podkreślając, że rolą rady rodziców nie jest zastępowanie szkoły w realizacji zadań, lecz jej wspieranie. Mimo że gmina jako taka może być w pewnych okolicznościach traktowana jako podatnik podatku VAT, to czynności podejmowane przez radę rodziców nie noszą znamion działalności gospodarczej, o której mowa w art. 15 ust. 2 ustawy o VAT, bo nie są podejmowane w celu zarobkowym.

Wobec braku prowadzenia działalności gospodarczej rada rodziców nie może być uznana za podatnika VAT. Oznacza to konsekwentnie, że brak jest przesłanek dla których czynności wykonywane przez radę rodziców miałyby być wykazywane w składanych przez gminę deklaracjach VAT (I SA/Sz 380/18).

Oplaty za przystanki

Rada miasta podjęła uchwałę o ustaleniu stawek za korzystanie z przystanków komunikacyjnych i dworców. Ustaliła jednolite stawki w maksymalnej wysokości 0,05 zł za jedno zatrzymanie środka transportu na przystanku. W uzasadnieniu uchwały stwierdzono, że wpływ z opłat odciąża w pewnym stopniu budżet miasta w części przeznaczony na utrzymanie przystanków i dworców. Odpowiadając na zarzuty o brak zróżnicowania opłat, rada stwierdziła, że kryterium wielkości środków transportu nie może decydować o zróżnicowaniu opłaty za korzystanie z przystanków.

Przepisy te zaskarżyła spółka przewożąca pasażerów pojazdami o liczbie miejsc od 8 do 73. Twierdziła, że jednolita stawka opłat dla wszystkich przewoźników ma w istocie charakter dyskryminujący. Nie uwzględnia bowiem różnych, odmiennych sytuacji przewoźników i operatorów oraz wielkości ich pojazdów. Wskazywała, że przewoźnik wykonujący kurs autobusem o pojemności do 20 miejsc, zatrzymujący się na przystankach, będzie ponosić takie same koszty jak przewoźnik zabierający ponad 50 pasażerów.

WSA w Kielcach uwzględnił skargę spółki. Podkreślił, że jeszcze przed podjęciem uchwały należało dokonać analizy, czy jednolita stawka dla wszystkich przewoźników będzie zapewniać traktowanie wszystkich wykonujących transport zbiorowy na danym terenie w sposób równorzędny, z uwzględnieniem niedyskryminujących zasad. Zdaniem sądu wysokość kosztów ponoszonych przez gminę na utrzymanie przystanków powinna zależeć od pojemności pojazdów zatrzymujących się na nich. Rodzaj pojazdów ma zatem zasadnicze znaczenie przy ocenie, czy wprowadzenie jednej stawki dla pojazdów zatrzymujących się na przystankach, bez względu na ich gabaryty, nie będzie dyskryminować określonej grupy adresatów tej uchwały. W konsekwencji sąd uznał, że sporny przepis narusza w sposób istotny przepisy ustawy o transporcie oraz ustawy o samorządzie gminnym i stwierdził jego nieważność (II SA/Ke 152/18).

Radni V kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
radny niezależny



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
radna niezależna



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Marek Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIEM

PAŹDZIERNIK 2018

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM



1.10
SIERADZ

Międzynarodowy
Dzień Muzyki

www.umsieradz.pl

7.10
ZGIERZ

XVII Spotkania z Piosenką
i Pieśnią Religijną
w Duchu Ekumenicznym

www.zgierskafara.pl

12-14.10
ŁÓDŹ

Festiwal Zielone
Smaki Łodzi

zielonesmakilodzi.wordpress.com

14-19.10
SULEJÓW

Młodzieżowe Mistrzostwa
Polski w Boksie Mężczyzn

[www.facebook.com/
okregowywziazekbokserskilodz](http://www.facebook.com/okregowywziazekbokserskilodz)

1-6.10
ŁÓDŹ

IX Meeting na rzecz
walki z rakiem piersi
i szyjki macicy

www.carpediem.org.pl

12.10
ŁÓDŹ

Koncert DJ Aphrodite
+ Infinity B-Day

www.plasterlodzki.pl

13.10
ŁĘCZYCA

XII Powiatowe Obchody
Dnia św. Huberta

www.leczycki.pl

15-16.10
ŁÓDŹ

Europejskie Forum
Gospodarcze
- Łódzkie 2018

www.forum.lodzkie.pl

5-7.10
WIELUŃ

IX Międzynarodowy
Turniej Charytatywny
„Giganci siatkówki”:
Polska - Niemcy

www.um.wielun.pl

12-14.10
ŁÓDŹ

XI edycja
Międzynarodowych
Targów Żywności
Ekologicznej i Naturalnej
NATURA FOOD

www.targi.lodz.pl

13-14.10
PABIANICE

Ultramaraton Leśna Doba

www.lesnadoba.pl

16-20.10
ŁÓDŹ

Łódź Young Fashion

www.lodzyoungfashion.com

7.10
KUTNO

Biegaj z nami w Kutnie
Kutnowska Za-Dyszka

www.biegilodzkie.pl

12-14.10
ŁÓDŹ

VII edycja Targów
Ekologicznego Stylu Życia
beECO

www.targi.lodz.pl

14.10
ŁÓDŹ

Obchody jubileuszu
40-lecia powołania
Karola Wojtyły na urząd
papieski

www.logtv.com/trzcina

25-28.10
ŁÓDŹ

10 LAT SOUNDEDIT

www.soundedit.pl

14.10
UNIEJÓW

XII Ogólnopolski Bieg
do Gorących Źródeł
„Sanus per Aquam”
- Zdrowie przez Wodę

www.biegilodzkie.pl

26-28.10
ŁÓDŹ

Widowisko multimedialne
„Bal u Naczelnika”
- w ramach obchodów
100-lecia odzyskania
przez Polskę niepodległości

www.operalodz.com



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

promuje
łódzkie

